Nr 257. Kraków, Sobota 8 Listopada 1890. Rocznik XLIII.

# CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.

Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

**We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.**

**Prenumerata wynosi:**

| | na cały rok | na kwartał | na 1 miesiąc |
|---|---|---|---|
| Pocztą w państwie austryackiem | 24 złr. | 6 złr. | 2 złr. 50 ct. |
| „ „ niemieckiem | 28 złr. | 7 złr. | 3 złr. |
| „ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego | 32 złr. | 8 złr. | 3 złr. |

**Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.** Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

**Prenumeratę przyjmują:**

Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Hersa przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

**Kraków** 7 listopada.

Gorączka emigracyjna ogarnęła nagle lud polski w Królestwie i na Litwie. Tysiące rodzin, zbałamuconych przez najemnych ajentów obietnicą szczęśliwszej doli w Brazylii, opuszczają tłumnie ziemię ojczystą, ażeby za Oceanem szukać pomyślniejszych warunków bytu — a może uniknąć także prześladowań „opiekuńczego rządu.“ Rozmiar klęski musi być olbrzymi, sądząc, z alarmujących artykułów prasy warszawskiej oraz z opowiadań osób, które przybywają z okolic, dotkniętych owym szałem wychodźczym.

Emigracyą ludności europejskiej do Ameryki rozmaicie oceniają ze stanowiska gospodarstwa społecznego i politycznych interesów kraju. Jedni widzą w niej tylko naturalny, nawet pomyślny objaw, sądząc, iż służy ona jako odpływ zbędnych dla kraju elementów ludności do okolic, które potrzebują nowych rąk do pracy na roli lub w przemyśle. Drudzy wskazują na niezmierną stratę w ludziach i kapitale, jakie państwo wskutek wychodźtwa corocznie ponosi, nie mogą się więc pogodzić z myślą, iż tysiące ludności dobrowolnie się wynaradawia i żądają dlatego użycia środków zaradczych od państwa i społeczeństwa krajowego przeciw tłumnemu wynoszeniu się w obce strony.

Nam się zdaje, iż emigracya w obecnych stosunkach narodu polskiego uważaną być musi za klęskę ekonomiczno-społeczną, a tem bardziej polityczną i narodową.

Pod pierwszym względem nie nam się skarżyć na przeludnienie, skoro daleko nam jeszcze do gęstości zaludnienia przeważnej części państw europejskich; nie nam pozbywać się najtęższych może sił roboczych, gdy całem dążeniem narodu jest spotężnieć ekonomicznie, budować nowe i trwałe fundamenty bogactwa narodowego. Nie w emigracyi, lecz w odpowiedniem użyciu pracowitych rąk ludu naszego szukajmy zbawienia i ratunku na naszą słabość i nędzę ekonomiczną. Przy współdziałaniu wszystkich czynników społecznych i politycznych, gdzie korzystamy z pełnych praw obywatelskich, albo też własną tylko siłą i energią szukajmy nowych dróg zarobku, otwierajmy nowe źródła produkcyi, mnóżmy warsztaty pracy, spotęgujmy jej wartość i wydatność. Tutaj potrzeba solidarności, wytrwałej pracy i patryotycznej ofiarności wszystkich stanów i klas społecznych, albowiem starania jednostek, choćby najlepszemi ożywionych chęciami, okazują się niedostateczne i bezsilne. Każdy nowy zakład przemysłowy lub górniczy, każde ulepszenie gospodarstwa rolnego, każdy wynalazek techniczny — to nowa pokojowa zdobycz całego narodu, to jeden z nielicznych ale skutecznych środków przeciw emigracyjnej gorączce.

Nagłe wzmocnienie się wychodźtwa z Królestwa polskiego nie jest wcale usprawiedliwione położeniem ekonomicznem kraju. Żadna dzielnica polska nie posiada tak rozwiniętego przemysłu fabrycznego i rolniczego, tyle i tak obfitych źródeł zarobku, co Królestwo. Tem bardziej uważać należy tamtejszą emigracyą za objaw chorobliwy, sztucznie przez obcych ajentów wywołany, który przybrać mógł tak przerażające rozmiary jedynie dzięki zupełnej bezczynności rosyjskiego rządu. Czy to z nieznajomości prawdziwego stanu rzeczy, czy też z obojętności dla losów społeczeństwa polskiego rząd rosyjski nie użył żadnych z początku środków administracyjnych przeciw agitacyi brazylijskich ajentów. A tymczasem całe wsie się wyludniają, całe folwarki pozbawione rąk do pracy, setki gospodarstw włościańskich zmarnowanych za bezcen przez wychodźców! Czyż p. generał-gubernator warszawski potrzebuje czekać dopiero na informacye cenzurowanych dzienników polskich? Czy rząd rosyjski, który na każdym kroku ostentacyjnie manifestuje swą życzliwość dla ludu wiejskiego, nie poczuwa się do obowiązku energicznego przeciwdziałania zbrodniczym zamachom na pomyślność i dobrobyt tego ludu?

Nietylko z ekonomicznego, ale tem więcej z narodowo-politycznego stanowiska uznać musimy emigracyą jako objaw dla nas niepomyślny, a nawet wręcz szkodliwy i niebezpieczny. Dwa na to składają się powody. Najpierw nie rozporządzamy niestety zbytkiem sił narodowych, nie należymy do wielkich, lecz niestety zaledwie do średnich pod względem liczby narodów. Gdyby nas było nie 15, lecz 50 milionów w Europie, wówczas utrata kilkudziesięciu tysięcy głów rocznie nie stanowiłaby znacznego ubytku siły i potęgi politycznej. Wobec nielicznej ludności, każda strata musi być podwójnie ciężką i dotkliwą.

Drugim powodem jest brak zupełny narodowych kolonij zamorskich — nie posiadamy więc ani sposobności, ani możności zwrócenia prądu emigracyjnego do kraju, któryby pozostawał w jakiejś ściślejszej łączności z macierzystą ziemią, a tem samem chronił wychodźców od wynarodowienia. Za to podostatkiem u nas ziemi nieużytej, obszary wielkie (zwłaszcza na wschodzie) niezaludnione należycie, łatwo więc pobudzić ruch kolonizacyjny, o ile staje się potrzebny, w strony najbliższe, w okolice, gdzie żywioł polski znajdzie pomoc i oparcie w inteligencyi, a warunki produkcyi i bytu podobne do tych, w których wyrósł i do których się przyzwyczaił od młodości. Raczej więc zwrócić się nam z usilnością do pracy parcelacyjnej i do kolonizacyi wewnętrznej, a nie pozwalać na marnowanie sił narodowych w wychodźtwie zamorskiem. Emigracya każda osłabia nasz organizm narodowy, kolonizacya i parcelacya wzmacnia go i podtrzymuje, rozszerza bowiem materyalną podstawę bytu, ułatwia prawidłowy wzrost ludności i potęguje siły ekonomiczne kraju.

Obok ułatwień dla parcelacyi większych posiadłości ziemskich we wschodnich dzielnicach kraju — obowiązkiem świętym całego społeczeństwa musi być usilne staranie o otwarcie nowych źródeł zarobku przez energiczną pracę w kierunku podniesienia wydatności wszystkich gałęzi gospodarstwa krajowego. Nie zbyteczna oszczędność, nie bojaźliwość w zarządzie kapitałów, lecz odpowiednie ich użycie celem spotęgowania produkcyi krajowej może nam jedynie utrzymać tysiące rąk, które szukają pracy i obfitszego zarobku, bo im teraźniejszy nie wystarcza na utrzymanie własne i rodziny. Równorzędnie postępować muszą starania około oświecania zbałamuconych umysłów ludności wiejskiej, czujna baczność i nieustanna uwaga nad niegodziwemi praktykami płatnych ajentów. Przez dobre książki w bezpłatnych czytelniach ludowych, popularne wykłady, oświatę wreszcie szkolną bronić musimy lud wiejski, albowiem doświadczenie przekonało nas niejednokrotnie, iż we wielu wypadkach agitacya i obca namowa stały się powodem silniejszego ruchu emigracyjnego.

W końcu przestrzedz musimy inteligencyę naszą wiejską przed obojętnością i apatyą w tej sprawie z powodu, jakoby wychodźtwo w Galicyi już osłabło i przestało być groźnem. Gorączka emigracyjna, jeżeli nawet u nas się zmniejszyła, co jest rzeczą niezupełnie pewną, bardzo łatwo z podwójną może wybuchnąć siłą, a jakie klęski tłumne opuszczanie pewnych dzielnic przez ludność wiejską sprowadza na całą okoliczną własność ziemską — o tem najdokładniej przekonać się można dzisiaj z głośnych skarg właścicieli dóbr w Królestwie, którzy nie znajdują często rąk do uprawy gruntów i napróżno oglądają się na pomoc rosyjskiego rządu.

## Sejm krajowy.

Z odczytanych wczoraj petycyj podajemy ważniejsze:

Wydział powiatowy w Łańcucie w sprawie wykupna gruntów pod drogę; Wydz. pow. w Brzeżanach o budowę kolei ze Stryja do Tarnopola; gm. Białobrzegi i inne przeciw ustawie sanitarnej; gm. m. Kołomyi w sprawie budowy kolei lokalnej Kołomya-Horodenka; gm. Czechy, Nakwasza i Batków o założenie niższej szkoły rolniczej w zamku Oleskim; gm. Klehutów, Czechy o zniesienie Rad powiatowych; oddział Tow. pedagogicznego w Przemyślu o zrównanie płac nauczycieli tamtejszych z płacami nauczycieli we Lwowie i Krakowie; Teofil Kałużniacki, proboszcz w Zagórzu, o zaprowadzenie języka ruskiego, jako obowiązkowego w gimnazyum sanockiem; Stanisław Starowieyski z Bartkówki o wyjednanie u rządu sprawiedliwszego obliczania rozchodu spirytusu z magazynów gorzelnianych; stowarz. szynkarzy i kawiarzy lwowskich przeciw wnioskowi p. Abrahamowicza, co do poboru na rzecz fund. kraj. opłat konsumcyjnych; gal. Tow. leśne we Lwowie o wydanie ustawy o przymusowem tępieniu chrząszczy; oddz. Tow. gospod. Sanok-Lisko o zaprowadzenie Rady kultury krajowej dla Galicyi; zarząd Tow. Kółek rolniczych we Lwowie o subwencyę; kolonia lecznicza w Rymanowie o subwencyę na dokończenie budowy zakładu; Tow. lecznicy lwowskiej o subwencyę; gm. Krzywotuły stare o zniesienie Rad powiatowych; Tow. pedag. we Lwowie o subwencyę na czasopismo *Szkoła*; Wydział pow. w Wadowicach o wyjednanie zmiany ustawy o wpisach hipotecznych.

Nadto wpłynęło wiele petycyj o subwencye na kształcenie się w sztukach i o zapomogi, między innemi: Stanisława Wajdowska o subwencyę na kształcenie się w śpiewie. Ogółem wpłynęło dotąd 736 petycyj, które odesłano do właściwych komisyj.

W uzupełnieniu wczorajszego telegraficznego sprawozdania dodajemy, iż p. Antoniewicz w dłuższem przemówieniu motywował swój wniosek w przedmiocie obwałowania i regulacyi dzikich potoków i zalesienia Karpat w tych częściach, zkąd dzikie potoki wypływają. Mowca oświadcza, że może to już ostatnia jest pora do uporządkowania naszych rzek. Delegacyi galicyjskiej w Radzie państwa zawdzięczamy, że uchwalono tam utworzenie funduszu melioracyjnego. Rząd był także sprawie przychylny, bo utworzył sekcyę dla regulacyi rzek galicyjskich w Wiedniu. Wszystkie kraje koronne z funduszu melioracyjnego państwowego korzystały, z wyjątkiem Galicyi. Po powodzi w r. 1882 w Tyrolu i Karyntyi posłowie tych krajów wyjednali w Radzie państwa na uregulowanie tych rzek subwencyę 6,800.000 złr., a na regulacyę dzikich potoków $1^1/_2$ miliona. Podobnie wszystkie inne kraje koronne korzystały z funduszu melioracyjnego, jedna Galicya nie potrafiła nic uzyskać pomimo upływu 6 lat od uchwalenia tego funduszu. Nasz Wydział krajowy zaniedbał w tym celu wszelkich kroków. Dziś już może rzecz spóźniona. — Na Galicyę przypadałoby więcej, jak 100.000 złr. rocznie z państwowego funduszu melioracyjnego. U nas robią się plany i projekty regulacyi potoków, ale dla archiwów. Gdy sekcyę w Wiedniu zniosą, wcale już nie będziemy mogli z tego funduszu korzystać, należy się więc spieszyć i korzystać jeszcze, póki się da. Wylewy dzikich potoków rokrocznie wyrządzają ogromne szkody. We wrześniu r. b. odbył się kongres międzynarodowy w Wiedniu i tam podniesiono, że główną przyczyną wylewów dzikich potoków jest wyniszczenie lasów.

Proszę Marszałka, nie mogę mówić, bo jest niespokój w Izbie. (Marszałek puka laską).

Dalej kongres przyjął do wiadomości, że w wielu krajach zabudowywują spiesznie dzikie potoki, ale nie u nas. Wyraźnie co do Galicyi uznano potrzebę przystąpienia do zalesienia gór i regulacyi dzikich potoków. Miłosierdzie więc powinno spowodować Izbę do rychłego przystąpienia do stanowczych zarządzeń.

Mówca wylicza dopływy rzek, które w pierwszym rzędzie wymagają regulacyi. Pod względem formalnego traktowania, wnosi mowca odesłanie swego wniosku do komisyi gospodarstwa krajowego.

P. Abrahamowicz zabrał głos dla sprostowania faktu, gdyż przemówienie p. Antoniewicza mogłoby wzbudzić w publiczności pewne refleksye, a jest oparte na fałszywych podstawach. Dla mowcy jest to fenomenem, iż poseł od lat 10 w Sejmie zasiadający nie wiedział, co Sejm w tym czasie zdziałał. Nieprawdą jest, jakoby kraj nie korzystał dotąd z funduszu państwowego melioracyjnego, gdyż jak ze sprawozdania Wydziału kr. wynika, kraj korzystał z tego funduszu w wysokości 19 prc. Nieprawdą jest również, zdaniem mowcy, jakoby sprawa poruszona, była delegacyi naszej obojętną. P. Antoniewicz nie wie nic o tem, co się w Wiedniu dzieje, skoro nie ma wiadomości o tem, że w Radzie państwa uchwalono, iż do państwowego funduszu melioracyjnego wpłynąć ma po 500.000 złr. rocznie przez dalsze 10 lat.

P. Antoniewicz podnosi, że nie chodzi mu o efekt, ale o prawdę; kraj na zabudowanie dzikich potoków nic nie wziął z funduszu melioracyjnego.

W głosowaniu przyjęto propozycyę p. Antoniewicza, aby wniosek jego przekazać komisyi gospodarstwa krajowego.

Z kolei nastąpiło pierwsze czytanie wniosku posła Merunowicza, w przedmiocie regulacyi rzeki Pełtwi. Motywując swój wniosek, podniósł p. Merunowicz, że sprawa regulacyi Pełtwi błąka się od lat 30 po rozmaitych biurach technicznych. Pierwszy plan tej regulacyi sporządzony został jeszcze w r. 1859. Od r. 1884 opiekuje się tą sprawą Sejm i Wydział krajowy, a kraj. biuro melioracyjne przeprowadziło już studya nad tym przedmiotem. Ponieważ m. Lwów na swojem terytoryum przeprowadza skanalizowanie Pełtwi na większe rozmiary, wskutek czego potęguje się siła prądu tej rzeki, a w następstwie wzrastają szkody dla właścicieli gruntów na Kleparowie, Zamarstynowie, Zboiskach i t. d., mowca podnosi potrzebę wspólnego działania w celu regulacyi Pełtwi, tak we Lwowie, jak i po za Lwowem, co będzie możliwem tylko przez ujęcie przez Wydział krajowy całej regulacyi Pełtwi. Wnioskodawca domaga się przyspieszenia całej akcyi, a pod względem formalnym prosi o odesłanie wniosku do komisyi gospodarstwa krajowego. Uchwalono.

Nastąpiło pierwsze czytanie wniosku posła Bobczyńskiego w przedmiocie zmiany § 9 ustawy z dnia 25 czerwca 1873 Nr. 255 dz. ust. kraj., traktującego o atrybucyach Rady szkolnej miejscowej. P. Bobczyński motywując swój wniosek podniósł, że dziś Rada szkolna pobiera swoje należytości od naczelników gmin, a ci nie zawsze uważają fundusz szkolny jako coś odmiennego od funduszu gminnego. Mowca domaga się, ażeby Rada szkolna pobierała należące do funduszu szkolnego fundusze z urzędu podatkowego, a ten miałby obowiązek ściągać należytości szkolne. W myśl propozycyi wnioskodawcy uchwalono odesłać ten wniosek do komisyi szkolnej.

Z porządku dziennego przedłożył p. Pietruski znane już czytelnikom z wczorajszego telegramu sprowozdanie o wyborze posła Franciszka Jędrzejowicza z kuryi gmin wiejskich okręgu wyb. Rawa.

W dyskusyi zabrał głos p. Korol. Przemawia on przeciw wnioskowi referenta, aby wybór uznano za ważny, przyczem występuje „w obronie pokrzywdzonych praw ruskiego narodu,“ który tych praw dobijać się musi i będzie. Cała akcya wyborcza, zdaniem mówcy, była przepełniona nielegalnością i pokrywaniem nadużyć. Nadzieja, że nowy Namiestnik zmieni dotychczasowy sposób przeprowadzania wyborów, zawiodła. Rozeszła się swojego czasu pogłoska, że starostwo rawskie otrzymało w prezydyum Namiestnictwa rozkaz bądź co bądź przeprowadzić wybór rządowego kandydata; tem się tłumaczy cała działalność organów rządowych w akcyi wyborczej, owe wytrącanie wyborców bagnetami z sali wyborczej i t. p. Konstytucya ma dla nas tylko teoretyczną wartość, bo praktycznych korzyści nie przynosi Rusinom żadnych.

Mówca przytacza rzekome fakta nadużyć, w protestach podniesione. W szczególności twierdzi, iż zmarły już praktykant namiestnictwa Więckowski otwarcie popierał kandydaturę p. Jędrzejowicza, przyczem dopuszczał się nadużyć: fałszywie zapisywał do protokółu głosowania oddawane głosy na prawyborców, wydalał stronników partyi ruskiej i t. p. Dalej twierdzi mowca, że żandarmerya brała w obronę żydów, którzy wydzierali legitymacyjne karty wyborcom, nieprzychylnym p. Jędrzejowiczowi, bez kart zaś do sali wyborców żandarmi nie puszczali. Rząd nie pociągnął do odpowiedzialności urzędników swoich za nadużycia, bo ma na celu nie dopuścić Rusinów do korzystania z dobrodziejstw konstytucyi. Nie możemy więc mieć zaufania do takiego rządu. Sytuacya polityczna jest poważna, nie pora nas drażnić. Wydział krajowy, broniąc wyboru p. Jędrzejowicza, zapomniał, że jest jego obowiązkiem bronić autonomii. Apelując do sprawiedliwości Izby, wnosi p. Korol uznanie za nieważny wyboru p. Jędrzejowicza i odniesienie się do namiestnictwa w celu rozpisania nowego wyboru, chociażby należało przyznać mandat Iwanowi Kosteckiemu.

Wniosek p. Korola nie został poparty.

P. Antoniewicz przemawia z trybuny. Zająłem miejsce na trybunie, ażeby być bliżej aktów wyborczych, które są cennym materyałem i z nich jasno widać, jakie są u nas stosunki. Akta te są nieocenione dla historyka i dla filozofa, a miejsce byłoby dla nich stosownem w publicznej bibliotece. Dowodzą teroryzmu i demoralizacyi. (Głosy protestu zpośród posłów). Mowca polemizuje ze sprawozdaniem Wydziału krajowego, podnosi na nowo przytoczone już szczegóły i kończy poparciem wniosku Korola.

P. Marszałek oświadcza, iż do głosu zapisani są jeszcze pp.: Z. Kozłowski, Rozwadowski i Abrahamowicz. Z powodu spóźnionej pory zamyka posiedzenie.

Odczytane jeszcze zostały wnioski i interpelacye.

P. Raczyński interpeluje rząd, w jaki sposób ureguluje granice między Węgrami i Galicyą koło Morskiego oka, warując przytem prawa naszego kraju do bezpodstawnie mu zaprzeczanych terytoryów.

Pp. Goldman i Fruchtman stawiają wniosek, ażeby Sejm wezwał rząd, iżby przy męskich seminaryach, a w pierwszym rzędzie przy seminaryach we Lwowie i w Krakowie założył kursa wieczorne dla kształcenia kandydatów na nauczycieli religii mojżeszowej przy szkołach ludowych.

P. Teliszewski wnosi, aby wezwać rząd o zmianę ustaw państwowych i rozporządzeń ministerstwa, dotyczących katastru gruntowego, a to w tym kierunku, aby wszelkie podania, zmierzające do utrzymania zgodności ksiąg gruntowych z katastrem, były uwolnione od stempla; powtóre, ażeby geometrzy rządowi wystawiali bezpłatnie szkice.

Koniec posiedzenia o godz. 3 po południu. — Następne w sobotę o godz. 11 przed południem.

## Przegląd polityczny.

Następca tronu rosyjskiego przybył wczoraj po południu do Wiednia, a wieczorem odjechał do Tryestu. Na dworcu kolejowym powitany został przez Cesarza i Arcyksiążąt. Carewicz miał na sobie mundur swego austryackiego pułku ułanów. W świcie jego znajdowali się: jen.-major ks. Bariatyński, adjutant skrzydłowy ks. Oboleńskij, oraz rotmistrze sztabowi ks. Koczubej i Wołkow. Po przywitaniu, przedstawieniu świt i przeglądzie kompanii honorowej, odjechał Carewicz z Cesarzem w otwartym dwukonnym powozie dworskim do Burgu, gdzie zajął przygotowane dla siebie apartamenta. O godz. $^3/_4$4 udał się Carewicz wraz ze świtą swą do pałacu Arcyks. Karola Ludwika, gdzie się odbyła recepcya, w której wzięli udział wszyscy bawiący w Wiedniu członkowie domu cesarskiego. Na godz. 6 zapowiedziany był w Schönbrunnie obiad galowy u Cesarza na cześć następcy tronu rosyjskiego, który osobnym pociągiem o godzinie kwadrans na 1 wieczór miał odjechać do Tryestu.

Omawiając wizytę Carewicza w Wiedniu, *Pet. Wiedom.* poruszają także kwestyę polityki realnej i wyrażają powątpiewanie, aby Austro-Węgry w sprawie bułgarskiej okazały pojednawcze skłonności, powiadają wszakże, iż nie ulega wątpliwości, że w Wiedniu zrobionoby cośkolwiek dla poskromienia Stambułowa. Szczere usiłowania, podjęte w tym kierunku, znalazłyby w Rosyi najżywszą sympatyę.

Kanclerz niemiecki jen. Caprivi opuścił już Monachium. Przedwczoraj miał on dwugodzinną konferencyę z ministrem stanu baronem Crailsheimem, u którego odbyła się następnie recepcya przy udziale także posłów austro-węgierskiego i włoskiego. Odjeżdżającego kanclerza pożegnali na dworcu kolejowym: baron Crailsheim, hr. Rantzau, hr. Lerchenfeld, poseł włoski Cova i prezydent bawarskich kolei państwowych. Dziś rano stanął już p. Caprivi w Medyolanie, gdzie go na dworcu powitał p. Crispi. Kanclerzowi towarzyszy jego adjutant kapitan Ebmeyer, radca dworu Propp i radca niemieckiej ambasady przy Kwirynale baron Dörnberg. *Polit. Corresp.* stwierdza wiadomość, iż jenerał Caprivi wręczy królowi Humbertowi własnoręczne pismo cesarza Wilhelma II.

Rokowania między berlińskim ministrem spraw zagranicznych a pełnomocnikiem rządu angielskiego Macdonaldem, względem rozgraniczenia sfer obopólnych interesów w stronach przyległych do Kamerunu, nie doprowadziły dotąd do żadnego rezultatu, a z niektórych wyrażeń dziennika *Post* wnosić można, że Niemcy pretensyj swych do krajów przypierających do ich wybrzeża kameruńskiego zrzec się nie myślą, Anglicy zaś roszczą do nich pretensye na podstawie stosunków handlowych, jakie pozawierała z krajami temi angielska Royal-Niger-Company. Chociaż Macdonald bawi dotąd w Berlinie, panuje jednak przekonanie, że rokowania nie odniosą żadnego skutku, jeśli nie otrzyma instrukcyj przyzwalających na ustępstwa, jakich Niemcy żądają.

Nowy gabinet grecki objął już urzędowanie. Szef tego gabinetu p. Delyannis pochodzi z Peloponezu, a po ukończeniu studyów prawniczych w Atenach wszedł w służbę rządową już za czasów króla Ottona. Do gabinetu wstąpił on po raz pierwszy po zrzeczeniu się tronu króla Ottona, jako minister spraw zewnętrznych. — W roku 1877 należał do składu ministerstwa zwanego „ekonomicznem,“ — a później należał do gabinetu Komundurosa i reprezentował Grecyą na kongresie berlińskim. W kwietniu roku 1885 stanął Delyannis na czele utworzonego wówczas nowego gabinetu, ale już w r. 1886 ustąpić musiał miejsca Trikupisowi, po którym teraz znów objął rządy.

Koledzy p. Delyannisa są po większej części ludźmi nowymi i mało znanymi. Nowy minister spraw zagranicznych p. Deligiorgis jest bratem zmarłego męża stanu tego samego nazwiska, który stał długo na czele rządu greckiego. Obejmuje on po raz pierwszy tekę, ale jako członek Izby odznaczył się szerokiemi wiadomościami na polu ekonomicznem. Kwestyami polityki zagranicznej dotąd się nie zajmował. Ma on sławę człowieka bardzo wykształconego, ale nie posiada wielkiej wymowy. Przy ostatnich wyborach został wybrany w Missolunghi. Nowy minister skarbu p. Karapanos, szwagier Deligiorgisa, jest bogatym bankierem i posiada znaczne wiadomości w dziedzinie finansowej. Dawniej mieszkał p. Karapanos w Konstantynopolu, lecz od wcielenia Tessalii do Grecyi osiedlił się stale w Atenach; w Izbie reprezentuje swój rodzinny okrąg Arta. Nowy minister marynarki Komunduros, syn zmarłego męża stanu, piastuje w armii lądowej wyższą rangę oficerską. W Izbie dotąd niczem się nie odznaczył.

Wybory w północnej Ameryce znamionują wyraźny przewrot w stosunkach politycznych Zjednoczonych Stanów. Demokraci zwyciężyli nawet w takich stanach, w których zawsze wybierano republikanów, a większość stronnictwa demokratycznego w przyszłej Izbie reprezentantów narodu będzie większą, niż była kiedykolwiek od czasów Jacksona. Przewrót ten nagły wywołał bil Mac Kinleya, ponieważ w szerokich kołach amerykańskich przychodzą do przekonania, że bil ten wyrządza ludności wielką szkodę. Sam Mac Kinley podobno przepadł przy wyborach. Mimo takiego usposobienia kraju i spowodowanego niem wypadku wyborów nie można się spodziewać rychłego uchylenia bilu tego, bo świeżo wybrana Izba zbierze się dopiero w grudniu 1891. Demokraci liczą z pewnością na to, że i w wyborze nowego prezydenta w 1892 r. odniosą zwycięstwo. Dziś już wszystkie znamiona wróżą burzę, która się zbiera nad głową republikańskiego prezydenta Harrisona, a przyszłość uśmiecha się do demokratycznego kandydata Clevelanda.

## KORESPONDENCYA „CZASU“.

**Kamieniec podolski** 2 listopada.

*(A-n.)* Podole nasze, które jeszcze przed niewielu laty było jednym z najweselszych zakątków polskiej ziemi robi wrażenie obecnie kraju, w którym jedno życie zaumiera, a drugie niema sił i warunków do rozwinięcia się. Ziemia i rezydencye szlacheckie przechodząc ustawicznie z rąk dawnych polskich właścicieli w moskiewskie, niszczeją i pustoszeją doszczętnie, z tego powodu, iż nowi nabywcy, ludzie zazwyczaj zajmujący jakoweś urzędowe stanowisko, w nabytych majątkach nie mieszkają, tylko je oddają w ręce żydów, albo też wypuszczają ziemię chłopom w drobne dzierżawy. Jak wyglądają te majątki? łatwo sobie wyobrazić.

Dlaczego właściwie ci panowie, nie mając zamiaru gospodarować, kupują majątki ziemskie? Pytanie powyższe obijało mi się po tysiąc razy o uszy w czasie moich przejażdżek po Galicyi; zadawali mi je ludzie nieznający warunków naszego bytu w zabranych prowincyach, a pragnący się z nimi zapoznać. Odpowiedź bardzo łatwa: dlatego, że biorą majątki za darmo, a bardzo często nabywając taki majątek, zyskują oprócz tytułu własności jeszcze i gotówkę. Oto przykład takiego interesu: Pan R. były rektor kijowskiego uniwersytetu, który upamiętnił się brakiem taktu w czasie ostatnich studenckich rozruchów, robi oszczędności i takowe lokuje w ziemi. We wrześniu nabył on majętność W. w proskirowskim powiecie, o ośm wiorst od stacyi kolei żelaznej; obszar ośmset desiatyn, t. j. tysiąc czterysta morgów polskich, za cenę ryczałtową 54,000 rubli. Na drugi dzień po podpisaniu kontraktu zaciągnął w państwowym szlacheckim (tylko dla rosyjskiej szlachty) banku pożyczkę hipoteczną w sumie 52.000 rubli, a majątek wydzierżawił żydom i od nich, oprócz włożonego obowiązku płacenia rat bankowych, wziął z górą *a conto* tytułem dzierżawy 16.000 rubli. Znakomity interes! — zakończył tak opowiadający mi to rosyanin — doktór zarobił na czysto 14.000 rubli.

Jakaż jest przyczyna, że dawny właściciel Polak i bardzo zacny człowiek nie mógł zrobić tych samych operacyj finansowych co Moskal, i dał

sobie wydrzeć majątek od dwustu lat będący własnością jego rodziny? Dlatego, że kredyt hipoteczny w ziemskich prywatnych bankach obciąża ziemię ośmio-procentowemi ratami, wówczas kiedy bank szlachecki, założony umyślnie w celach wykupienia ziemi z rąk Polaków, daje na 5% w raz z amortyzacyą. To jest rozwiązanie zagadki!.. Różnica trzech procentów umożliwiła Moskalowi nabycie i utrzymanie ziemi w warunkach, w których Polak utrzymać się w żaden sposób nie mógł. Dodać muszę, że pan rektor podobnym sposobem stał się już posiadaczem dziesięciu tysięcy morgów ziemi, na której bez wyjątku gospodarują żydzi; co prawda, że pan rektor zobowiązał ich przedtem „słowem honoru,“ iż będą pracować nad *obrusienijem kraju.*

Podobnych przykładów mógłbym przytoczyć kilkadziesiąt. Są one dziś na porządku dziennym, a są następstwem systemu rządowego, dążącego z nieubłaganą konsekwencyą do wykupienia wszystkiej ziemi, będącej w posiadaniu Polaków, a stworzenia żywiołu rosyjskich większych posiadaczy *russkich pomieszczyków*, którzyby zdołali małoruską ludność wiejską wynarodowić i zmienić ją w Rosyan.

W społeczeństwie polskiem ucisk ten wywołuje straszne przygnębienie, lecz równocześnie i hartuje siłę odporną. Pokolenie dzisiejsze przeradza się powoli w ludzi stalowych; miększe i mniej hartowne indywidua odpadają i bardzo często giną moralnie, ale to, co pozostaje, wytwarza się w typ nieznany nigdy przedtem w naszem społeczeństwe; ludzie ci walczą tu na kresach pługiem i broną. Młode dziewczątka, panny dorastające i dorosłe słuchają, jak o jakiejś bajce, opowiadań o zabawach i uciechach, które są udziałem ich sióstr w innych szczęśliwszych dzielnicach polskich — one, Podolanki, bawić się już zapomniały. Faktem jest, że w tym roku nie słyszałem o żadnej zabawie tańcującej w domu szlacheckim.

Z bieżących wiadomości donieść wam muszę, że wojska z pod Równego już powróciły; kozactwa ponoś przybyło trochę, rozlokowano je wzdłuż Zbrucza ponad samą granicą; po wsiach nadgranicznych tyle jest kozactwa, że trudno przejechać. Żołnierz to dziki, nad wszelki wyraz zuchwały, a pozbawiony wszelkiej karności; prawdziwa to plaga dla miejscowości, w której stoi załogą; służbę jednak obozową i furażerską pełnią — jak twierdzą rosyjscy oficerowie — doskonale.

Ceny zboża nieznacznie podskoczyły; co ważniejsze jednak, to zwiększenie się wywozu i wynikająca ztąd możność zbytu. W Odessie handel się ożywił i kupują pszenicę ochotnie. Dziś już dokładnie można ocenić tegoroczny urodzaj; z olbrzymich nadziei pokazało się w rezultacie *fiasco.* w przecięciu można przyjąć cztery worki stukilowe jako rezultat z morga obsiewu pszenicy. Dziś powstają już obawy o rok przyszły. Panowała tu posucha, a po za Letniowce, Starą Uszycę i Bar, oziminy nie powschodziły dotychczas zupełnie. Tej samej klęsce podlegają Besarabia i Chersońszczyzna.

## Sprawy sejmowe.

**Lwów** 6 listopada.

(Ustawa o organizacyi służby zdrowia. — Niższe szkoły rolnicze. — Z komisyi przemysłowej i budżetowej.)

Komisya sanitarna obradowała wczoraj wieczór nad przedłożeniem rządowem o organizacyi służby zdrowia w gminach i obszarach dworskich w naszym kraju.

Referentem tego przedmiotu jest poseł Pilat, który przedstawił komisyi opracowany przez siebie projekt ustawy.

Posiedzenie trwało od 7 do 10 wieczór; a wzięli w niem udział ze strony rządu, komisarz rządowy w Sejmie, radca dworu hr. Łoś i protomedyk Namiestnictwa Dr Merunowicz. Dyskusya była nader ożywioną, ostatecznie przyjęła komisya dziesięć paragrafów projektowanej ustawy.

Według projektu posła Pilata, uchwalonego przez komisyę sanitarną, gminy mające osobny statut gminny, jako też gminy, w których obowiązuje ustawa z dnia 13 marca 1889 r. (dla 30 miast), mają utrzymywać własnym kosztem potrzebną ilość lekarzy gminnych, jeżli poniosą wszystkie wydatki z utrzymaniem ich połączone.

Gminy nie utrzymujące własnych lekarzy, będą łączone z gminami i obszarami dworskiemi tego samego powiatu politycznego w okręgi sanitarne, dla których ustanowieni będą lekarze okręgowi.

Tworzenie okręgów sanitarnych postępować ma w całym kraju stopniowo, w miarę rozporządzalnych sił lekarskich i z uwzględnieniem stosunków finansowych powiatów i kraju, w ten sposób, iż przed innemi tworzone być mają okręgi sanitarne w okolicach, których stosunki sanitarne są najkorzystniejsze.

Sejm po wejściu w życie tej ustawy uchwalić ma ile okręgów sanitarnych ma być utworzonych; pomnożenie liczby okręgów zależeć będzie również od dalszych uchwał Sejmu.

W granicach zakreślonych uchwałą sejmową zależeć będzie utworzenie okręgu sanitarnego od uchwały Wydziału krajowego, powziętej w porozumieniu z Namiestnictwem po zasięgnięciu opinii krajowej Rady zdrowia. Wydział pow. po zasięgnięciu zdania gmin i obszarów dworskich, przedstawić ma w porozumieniu z polityczną władzą powiatową wniosek, które gminy i obszary dworskie mają być połączone w jeden okręg i gdzie ma być siedziba lekarza okręgowego. Gdyby Wydział pow. mimo powtórnego wezwania takiego wniosku nie przedstawił, natenczas Wydział krajowy uskutecznić ma tę czynność.

Wyjątkowo można będzie na wniosek jednego z interesowanych Wydz. powiatowych połączyć w jeden okręg sanitarny części sąsiednich powiatów.

Lekarzy gminnych mianować ma Rada gminna, lekarzy okręgowych Wydział powiatowy. W powiatach pobierających subwencyę z funduszu krajowego, mianowanie lekarzy okręgowych podlegać ma zatwierdzeniu Wydziału krajowego.

Komisya uchwaliła w końcu § 11 ustawy, postanawiający, iż lekarze okręgowi pobierać mają płacę tudzież zwrot kosztów na podróże służbowe. Wydatki na płace lekarzy okręgowych ponosić ma fundusz powiatowy, koszta zaś podróży tych lekarzy ponosić ma fundusz krajowy.

Uchwała co do tego paragrafu będzie jednak reasumowaną, gdyż niektórzy członkowie komisyi wyrazili przekonanie, iż właściwiejby było i wydatki na płace lekarzy okręgowych przenieść na fundusz krajowy.

Ponieważ z przedłożenia rządowego wypuszczony został przez referenta § 1 postanawiający, iż każda gmina wraz z obszarem dworskim musi albo sama, albo wspólnie z innemi utrzymywać lekarza, — a według nowego projektu organizacya ta ma być przeprowadzoną stopniowo z uwzględnieniem stosunków finansowych powiatów i kraju, co mogłoby łatwo przeciągnąć się zbyt długo, zanimby organizacya sanitarna przeprowadzoną została w całym kraju, — domagał się protomedyk Dr Merunowicz, ażeby w ustawie samej oznaczono ściśle czas, w którym organizacya ta ma być przeprowadzoną. Komisya nie przychyliła się jednak do tego żądania. Następne posiedzenie komisyi sanitarnej w tej sprawie odbędzie się w piątek.

Wczoraj wieczór obradowała również komisya gospodarstwa krajowego, która na podstawie referatu posła Struszkiewicza załatwiła sprawozdanie o krajowych niższych szkołach rolniczych w Kobiernicach, Jagielnicy i Horodence, oraz o szkole dla uprawy lnu w Gródku.

Uchwalono przedstawić Sejmowi następujące wnioski:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego.

2. Sejm ustanawia w miejsce dotychczasowych niestałych posad nauczycieli do nauk elementarnych, ogólnie kształcących i przygotowawczych, przy krajowych niższych szkołach rolniczych, w Horodence, Jagielnicy i Kobiernicach, takie posady etatowe stałe z płacą roczną 500 złr., dodatkiem aktywalnym 50 złr. i 2 pięcioleciami po 50 złr. każde, tudzież z prawem do emerytury.

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu urządzenie przy krajowych niższych szkołach rolniczych w Jagielnicy i Horodence, ogródków doświadczalnych dla uprawy różnych gatunków tytoniu i wyznacza na ten cel kredyt w wysokości 200 złr.

4. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zawarcia umowy z właścicielem Kobiernic o wydzierżawienie dla krajowej niższej szkoły w Kobiernicach, folwarku tamże położonego z odpowiedniemi budynkami gospodarskiemi, tudzież z inwentarzem żywym i martwym na lat 14, czyli do końca roku 1894.

5. Sejm przyjmując do wiadomości projekt założenia krajowej niższej szkoły rolniczej w okręgu Towarzystwa rolniczego Gorlicko-Krośnieńsko-Jasielskiego, poleca ponownie Wydziałowi krajowemu przeprowadzenie rokowań z Rządem w celu uzyskania odpowiedniej dotacyi ze Skarbu państwa na założenie i utrzymanie projektowanej szkoły i przedłożenie na najbliższej sesyi sejmowej odpowiednich wniosków.

6. Sejm uchwala wstawić w budżet krajowy dla szkoły uprawy i wyprawy lnu i konopi w Gródku na rok 1891 jako wydatek nadzwyczajny:

a) na dokupienie maszyn i narzędzi do uprawy roślin włóknistych kwotę 360 złr.;

b) na zakupno 1 pary koni, uprzęży i najpotrzebniejszych narzędzi do uprawy roli 440 złr.

7. Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu na r. 1891 kredyt do wysokości 2.900 złr. na postawienie budynków dla szkoły uprawy i wyprawy lnu w Gródku, tudzież na dokupno drugiej pary koni roboczych, na ten wypadek, gdyby ta szkoła w tej samej realności pozostać nie miała, którą dziś zajmuje.

8. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zamiany pola, do użytku szkoły w Gródku oddanego, na inne pole, a ewentualnie do zadzierżawienia innego gruntu dla tejże szkoły odpowiedniejszego.

Dalej uchwaliła komisya gospodarstwa krajowego, zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego, policzyć Mikołajowi Wojciechowskiemu, kierownikowi szkoły rolniczej w Kobiernicach, lata służby krajowej od 1 maja 1886 roku.

Komisya przemysłowa załatwiła na wczorajszem posiedzeniu na podstawie referatu posła Goldmana, część I sprawozdania Wydziału kraj. o stypendyach, zasiłkach i pożyczkach na cele przemysłowe, oraz o funduszu przemysłowym.

Komisya wnosi:

1. Sejm przyjmuje tę część sprawozdania Wydziału krajowego do wiadomości.

2. Ustanowiony pierwotną uchwałą sejmową fundusz przemysłowy w kwocie złr. 300.000 podnosi się do 500.000 złr. i aż do osiągnięcia tej wysokości ma być do budżetu funduszu kraj., od r. 1891 począwszy, wstawioną corocznie kwota 60.000 złr.

3. Sejm przyznaje gminie m. Krosna na koszta budowy domu dla pomieszczenia krajowej szkoły tkackiej w Krośnie bezzwrotny zasiłek w kwocie 5000 złr., płatny w 5 równych ratach rocznych, począwszy od r. 1891, pod warunkiem, że gmina m. Krosna zobowiąże się prawomocnie:

a) budynek nowo postawić się mający oddać do rozporządzenia Wydziału krajowego, względnie pozostawi go na wyłączny użytek szkoły, jak długo szkoła ta będzie istnieć jako zakład krajowy;

b) ponosić wszystkie ciężary przypadające na właściciela;

c) na wypadek, gdyby kraj. szkoła tkacka przestała istnieć, a budynek szkolny miał być w przyszłości przeznaczony na inne cele, zwrócić funduszom kraj. zasiłek w kwocie 5000 złr.

4. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby przyspieszył uregulowanie stosunku kraj. komisyi dla spraw przemysłowych, jako organu doradczego w sprawach dotyczących szkół przemysłowych w Galicyi przez c. k. Rząd zakładanych i utrzymywanych.

Komisya budżetowa uchwaliła zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego, powiększenie etatu szpitalu krakowskiego o jednego prymaryusza I klasy.

## Sprawy miejskie.

**Posiedzenie Rady miejskiej d. 6 listopada.**

Przewodniczy prezydent miasta Dr Szlachtowski.

Na początku posiedzenia odczytane zostały dwa następujące pisma: 1) Komitetu Towarzystwa opieki nad weteranami z r. 1831, donoszące, iż w d. 29 b. m. jako w 60-tą rocznicę powstania listopadowego odbędzie się uroczyste nabożeństwo w kościele OO. Dominikanów o godzinie 11 przed południem. Prezydent zawiadomił Radę, iż znajduje się u niego lista, na którą wpisać się mogą radcy miejscy, pragnący uczestniczyć w uczcie, jaką komitet urządza. 2) Pismo Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego, proszące o bezpłatne odstąpienie pod budowę domu Akademickiego części placu z dawnej ujeżdżalni wojskowej obok kościoła OO. Kapucynów.

R. m. Dr Hajdukiewicz złożył przyrzeczenie sumiennego pełnienia obowiązków radcy w ręce Prezydenta.

R. m. prof. Dr Rosenblatt wskazuje, że już po raz drugi w krótkim przeciągu czasu następuje w mieście eksplozya wśród okoliczności niebezpiecznych. Interpelant sądzi, że musi być pewien brak ostrożności ze strony organów Magistratu, skoro jest możliwym wybuch materyałów łatwo zapalnych, przechowywanych w piwnicach. Interpelant zapytuje Prezydenta, jakie zamierza zarządzić środki, by odpowiednią była w tej mierze kontrola ze strony Magistratu?

Prezydent odpowiada, że po wypadku w piwnicy sklepu ś. p. Kretschmera Magistrat uchwalił zarządzić rewizye w piwnicach sklepów, sprzedających wybuchowe materye. Dwie takie rewizye w sklepach pp. Krzysztofowicza i Drobnera zostały już dokonane, a dalsze będą przedsięwzięte.

R. m. Birnbaum zabiera głos w tej samej sprawie, opowiada szczegóły eksplozyi w piwnicy drogueryi p. Wiśniewskiego i wnosi, by Rada uchwaliła, iż należy zarządzić rewizyę wszystkich składów, sprzedających materye wybuchowe i proch strzelniczy, oraz doprowadzić do tego, by materye te trzymane były na składzie w sposób, dający wszelkie bezpieczeństwo.

Rada uchwaliła ten wniosek.

R. m. Dr F. Jakubowski przypomina, iż przed dwoma laty uczynił wniosek o udzielenie subwencyi ze strony miasta na restauracyę katedry na Wawelu. Subwencya ta według ostatecznej uchwały miała wynosić 32.000 złr. W budżet bieżącego roku miała być wstawioną pierwsza rata subwencyi w kwocie 5.000 złr., następne dalsze subwencye coroczne miały wynosić po 3,000 złr. Tymczasem rata subwencyjna na rok bieżący wstawioną nie została, a mowca obawia się, by podobne niewstawienie raty nie zaszło także w budżecie na r. 1891. Mowca oświadcza, iż obowiązek i honor Krakowa wymagają, by nie dał się on wyprzedzić w udzieleniu wydatniejszej subwencyi, która może dać początek do większej sumy, jaka się zbierze na restauracyę Katedry. Mowca sądzi, że wyraża życzenie całej Rady, jeżeli zwraca uwagę na to, by rata subwencyjna na restauracyę Katedry nie była opuszczona w budżecie na r. 1891.

Prezydent oświadcza, iż Magistrat obradował już nad projektem budżetu na r. 1891 i w projekt ten wstawioną została rata subwencyjna na restauracyę Katedry na Wawelu.

R. m. Chyliński imieniem sekcyi szkolnej przedstawił jako sprawę naglącą wniesienie następującej petycyi do Sejmu:

„Wysoki Sejmie krajowy.

Według art. 8 ustawy z dnia 1 stycznia 1889 r. (L. 16 dz. ustaw i rozp. kraj.) o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych „w szkołach o dwóch lub więcej klasach postanawia Rada szkolna krajowa na wniosek Rady szkolnej okręgowej, który z nowomianowanych nauczycieli ma pełnić stale obowiązki kierownika szkoły.“

Przepis powyższy da się właściwie zastosować tylko przy organizacyi nowej szkoły, gdzie całe grono nauczycielskie jest „nowomianowane.“ Zastosowany ściśle do szkół już istniejących, mógłby spowodować niewłaściwe obsadzenie posady kierownika. Po opróżnieniu bowiem posady kierownika tylko jeden nauczyciel bywa „nowomianowany,“ a przeto według dosłownego brzmienia ustawy musiałby on przez władzę szkolną być naznaczony kierownikiem. A jednak ten nowomianowany może być nauczycielem jeszcze młodym, niedoświadczonym i nieposiadającym odpowiednich kwalifikacyj do kierownictwa szkołą.

Wprowadzony zaś praktycznie na mocy przytoczonej ustawy, oraz na podstawie instrukcyi Rady szkolnej krajowej z dnia 17 stycznia 1889 r. l. 129, sposób obsadzania posad kierowników, nie daje kandydatom możności ubiegania się wprost drogą konkursu o te posady. Konkursu na nie już się nie rozpisuje. Tak więc za pomocą konkursu następuje nominacya nauczycieli starszych i młodszych, a bez konkursu wybór kierownika. Wreszcie nie wydaje się szczęśliwym ten sposób obsadzania posady kierownika i z tego względu, gdyż ogranicza on wybór kierownika tylko do szczupłego grona sił nauczycielskich w pewnej szkole, a zdarzyć się może, iż w takiej szkole nie znajdzie się kandydat, posiadający odpowiednie kwalifikacye osobiste na kierownika.

Z tych powodów wymaga art. 8 przytoczonej ustawy stosownej zmiany.

Z uwagi zaś, że Reprezentacya król. stoł. miasta Krakowa przed wejściem w życie ustawy z 1 stycznia 1889 roku wykonywała w całej pełni prawo prezenty, nietylko co do nauczycieli młodszych i starszych, ale także co do kierowników i kierowniczek szkół ludowych; z uwagi, iż przez odjęcie jej prawa prezenty kierowników, została pozbawioną należytego i pożądanego wpływu na kierunek i rozwój szkół; z uwagi wreszcie, że gmina m. Krakowa złożyła już i nieustannie składa dowody wielkiej pieczołowitości o dobro szkół i nie szczędzi pod tym względem znacznych ofiar;

Rada miasta Krakowa na posiedzeniu w dniu 6 listopada b. r. uchwaliła jednomyślnie prosić Wysoki Sejm, aby zmieniając osnowę art. 8 pomienionej ustawy, raczył Reprezentacyi król. stoł. m. Krakowa przyznać prawo prezenty kierowników i kierowniczek we wszystkich publicznych szkołach ludowych w Krakowie.“

Rada miasta uchwaliła jednomyślnie powyższą petycyę, która stosownie do wniosku referenta zaraz po posiedzeniu wysłaną została na ręce posła prof. Zolla.

Z porządku dziennego przyjęła Rada wniosek komisyi Administracyjnej, przedstawiony przez r. m. Muczkowskiego, a dotyczący zawarcia i podpisania z Skarbem państwa kontraktu o dzierżawę prawa poboru liniowego podatku konsumcyjnego w mieście Krakowie wraz ze stojącemi w związku z tym podatkiem należytościami na czas od 1 stycznia 1891 do końca grudnia 1893 r. za rocznym czynszem 235.000 złr. Do wniosku tego dodał w wyjaśnieniach referent, iż dotąd płaciła gmina rocznie 219.000 złr., a na dalsze trzechlecie zażądał rząd opłaty 245.000 złr. Ostateczna ugoda, zatwierdzona 26 września b. r., doprowadziła do kwoty 235.000 złr.

Rada przyjęła wniosek bez rozpraw, a do podpisania ugody upoważniła prezydenta, p. wiceprezydenta Friedleina i r. m. Wentzla.

*(Dokończenie nastąpi.)*

## KRONIKA.

*Kraków* 7 listopada.

— **Nabożeństwo.** Dziś o godzinie 10 przed południem odprawionem zostało w kościele akademickim św. Anny nabożeństwo żałobne za dusze dobrodziejów i profesorów Uniwersytetu. Na nabożeństwie był Senat akademicki, profesorowie i młodzież uniwersytecka.

— **Prezes komitetu przedwyborczego powiatowego krakowskiego** uprasza Szanownych Kandydatów na posła do Rady państwa z okręgu wyborczego Kraków Chrzanów, aby kandydaturę swoją najpóźniej do dnia 13 b. m. do komitetu (biuro Rady powiatowej krakowskiej) pisemnie zgłosić zechcieli.

*A. Milieski.*

— **Ks. Ludwik Windischgraetz**, komendant lwowskiego korpusu, przybył dzisiaj rano z Wiednia do Krakowa i zamieszkał w Grand-Hotelu. Do naszego miasta przybył także hr. Pückler, ochmistrz dworu niemieckiego, oraz hr. Edward Chołoniewski, podkomorzy i adjutant Arcyks. Ludwika Wiktora. Zamieszkali oni również w Grand-Hotelu.

— **Hr. Ludwik Krasiński** bawił przez dzień wczorajszy w naszem mieście i zwiedzał z wielkiem zajęciem tor wyścigowy, którego wspaniałe rozmiary i szybkie, a staranne we wszystkich szczegółach wykończenie, zyskały najzupełniejsze jego uznanie.

— **Z Uniwersytetu.** Wykłady zoologii objął wskutek śmierci prof. Nowickiego prof. Dr Wierzejski — on też objął dyrekcyę zakładu zoologicznego tymczasowo, aż do zatwierdzenia tego zarządzenia dziekana Wydziału filozoficznego przez Wydział filozoficzny i Ministerstwo.

— **Na poufnem posiedzeniu** mianowała Rada miejska w dniu wczorajszym aplikanta konceptowego Dra Alfreda Bukowiec Schlichtinga starszym adjunktem konceptowym Magistratu.

— **Chełmońskiego** 3 krajobrazy nadeszły dziś na Wystawę Sztuk pięknych.

— **Zajście z akademikiem.** W sprawie przytrzymania prawnika p. Jana Włoszczyńskiego, rodem z Jasła, jakoby pod zarzutem dezercyi, dowiadujemy się następujących szczegółów: Wczoraj rano około godziny 10 pojawił się w *Collegium Novum* żandarm i czynił zabiegi w odszukaniu prawnika p. Włoszczyńskiego, którego też napotkał, gdy wychodził z wykładów. Żandarm wówczas zażądał, aby p. Włoszczyński udał się z nim do posterunku żandarmeryi. Gdy akademik odmówił i pójść nie chciał, udano się do sekretarza Uniwersytetu prof. Dra Cyfrowicza, któremu żadarm oświadczył, iż p. Włoszczyński jest dezerterem, że wezwany, stawił się onegdaj do posterunku żandarmeryi, lecz przed przesłuchaniem protokólarnem usunął się, zostawiwszy okrywkę; dalej oświadczył żandarm, iż tylko dlatego przyszedł po p. Włoszczyńskiego, aby się stawił do złożenia zeznań, albowiem komenda 57 pułku piechoty w Tarnowie żąda bezzwłocznego odesłania go, jako zbiega wojskowego. Gdy p. Włoszczyński dał słowo honoru, że się do posterunku stawi, ale bez asysty, żandarm natychmiast się oddalił. Potem p. Włoszczyński uzyskał od Magistratu poświadczenie, że wniósł podanie o zwrot dokumentu, zezwalającego na odbycie służby wojskowej po ukończeniu studyów uniwersyteckich i że dnia 22 z. m. stawił się do kontroli. Z temi dokumentami udać się miał p. Włoszczyński do posterunku żandarmeryi. Udali się tam także pp. prorektor Dr Korczyński i prof. Dr Cyfrowicz, aby wobec widocznego nieporozumienia pośredniczyć u władz w myśl obowiązujących przepisów. P. Włoszczyńskiego tam jednak nie zastali. Wskutek niestawienia się p. Włoszczyńskiego, żandarmerya przystąpiła do dalszych poszukiwań i miano go już aresztować w mieszkaniu, gdy znów interwencya władzy akademickiej o tyle zapobiegła, że p. Włoszczyński sam się zgłosił do posterunku żandarmeryi, gdzie też udał się z nim prof. Dr Cyfrowicz, sekretarz Uniwersytetu. Wobec jednak kategorycznego nakazu komendy wojskowej w Tarnowie, nie powiodło się staraniom p. prorektora Dra Korczyńskiego, dziekana Wydziału prawnego prof. Dra Kleczyńskiego i sekretarza Uniwersytetu prof. Dra Cyfrowicza uwolnić p. Włoszczyńskiego z pod straży, albowiem pokazało się, że komenda uzupełniająca w Jaśle poszukiwała p. Włoszczyńskiego jako zbiega wojskowego. Z powodu zaś usunięcia się p. Włoszczyńskiego z kancelaryi posterunku żandarmeryi przed przesłuchaniem i z powodu niedotrzymania słowa honoru — żandarmerya oświadczyła, iż żadną miarą uwolnić p. Wł. z pod straży nie może, ponieważ ma bezwarunkowy nakaz natychmiastowego odstawienia go do pułku. Wnosząc jednak z poświadczenia Magistratu, że zachodzi jakieś nieporozumienie, obrano najkrótszą drogę, jaka prowadziła do celu, t. j. wysłano p. Włoszczyńskiego do Tarnowa, aby tam wobec komendy dokumenta swoje przedłożył, gdyż żandarmerya nie jest powołaną do ich ocenienia. Co do pojawienia się żandarma w gmachu uniwersyteckim, to p. delegat Kuczkowski, jak się dowiadujemy, zastrzegł już w żandarmeryi, iżby się wypadek taki nie powtórzył. P. Włoszczyński wyjechał wczoraj wieczór do Tarnowa i oczekiwać należy jego powrotu dzisiaj, jeżeli się istotnie pokaże, że uzyskał pozwolenie do odbycia służby wojskowej po ukończeniu studyów. Senat akademicki udał się już w tej sprawie do Starostwa tarnowskiego z prośbą o wyjaśnienie, pod jakim właściwie zarzutem zostaje p. Włoszczyński i prosił o rychłą odpowiedź z powodu, że sprawa bytności żandarma w gmachu Uniwersyteckim narobiła pewnego rozgłosu między młodzieżą uniwersytecką i publicznością.

— **O wczorajszej strasznej eksplozyi** doszły nas jeszcze następujące uzupełniające szczegóły: P. Wiśniewski, właściciel drogueryi, podaje, iż Harzewskiego i Kamisińskiego posłał do piwnicy po oliwę i w tej piwnicy złożone były materyały wybuchowe. Idący do piwnicy wzięli z sobą lampę naftową. Po chwili usłyszał p. Wiśniewski straszny huk, chciał więc pobiedz do piwnicy, lecz przed schodami jeszcze uderzył na niego dym i płomień z piwnicy i poparzył mu ręce i twarz. P. Wiśniewski miał jeszcze tyle przytomności, że stłumił na sobie płomień.

Wyjaśnienia p. Wiśniewskiego nie tłumaczą bezpośredniej przyczyny wybuchu. Przy przelewaniu oliwy eksplozya nastąpić nie mogła. Przyczyny tej nie może podać także pozostały przy życiu parobek Kamisiński, dotąd bowiem nie odzyskał przytomności. — Jest pewne prawdopodobieństwo, że któryś z obecnych w piwnicy zapalił papierosa i położył go lub rzucił niedopałek gdzieś na naczynie z materyą eksplodującą.

Gdy straż ogniowa, z poświęceniem pracująca pod komendą naczelnika Eminowicza, dotarła do Harzewskiego i Kamisińskiego, znalazła pierwszego przygniecionego zawalonem sklepieniem laboratoryum i bliżej wnętrza piwnicy. Dalej od wnętrza leżał Kamisiński. To też, gdy w szpitalu św. Łazarza na oddziale prof. Dra Obalińskiego, dyżurny lekarz zbadał stan Harzewskiego, mógł napisać te smutne słowa: umierający. Niepodobna było nawet opatrywać nieszczęśliwego, bo był konający. Posłano tylko po księdza, który zdążył udzielić mu ostatnich Sakramentów. Za chwilę potem Harzewski żyć przestał; liczył on 21 rok życia, pełnił obowiązki subjekta w drogueryi; pochodził z Brzozowa w Galicyi.

Kamisiński Jakób, druga ofiara eksplozyi, liczy lat 18, pochodzi z Biskupic *ad* Wieliczkia i pełnił obowiązki parobka w drogueryi. Znaleziono go, jak zaznaczyliśmy wyżej, dalej od wnętrza piwnicy, niż ś. p. Harzewskiego, dlatego też rany jego są lżejsze i poparzenia mniejsze. Według zdania, wyrażonego dzisiaj o godz. 11½ przed południem przez prof. Dra Obalińskiego, jest nadzieja, iż Kamisiński da się utrzymać przy życiu. Że obaj: tak Harzewski, jak Kamisiński zostali wyniesieni jeszcze żywi z piwnicy, zawdzięczyć to należy odwadze straży naszej; że Kamisiński przy życiu utrzymany być może, jej to także zasługa, gdy bowiem z powodu płomieni nie mogła dostać się do nieszczęśliwych, utorowała sobie dojście do piwnicy z innej strony wśród groźby zawalenia się klatki schodowej i zaduszenia gazami; do dziś dnia bowiem nie ma straż nasza aparatów piwnicznych. Gdyby się straż kilka minut była wahała, nie byłaby już zastała przy życiu ani Harzewskiego ani Kamisińskiego.

Wczoraj przywieziono też do szpitala p. Samuela Voglera, subjekta zegarmistrzowskiego, zupełnie nieprzytomnego i lekko oparzonego. Jak on sam wyjaśnił, wyszedł on z I piętra tej kamienicy ze składu zegarków i gdy był w sieni, został siłą eksplozyi wyrzucony na ulicę i doznał stłuczeń. P. Vogler, gdy przyszedł do przytomności, nie mógł sobie zdać sprawy, co się z nim stało — pamiętał tylko, że był w tej kamienicy. Wczoraj opuścił p. Vogler szpital.

Od płomieni, wydobywających się z piwnicy, zajęły się wczoraj ganki, lecz straż ogień ugasiła. — Klatka schodowa główna jest tak naruszona, że musiano ją zamknąć dla komunikacyi.

Straż ogniowa pracowała wczoraj do g. 9 w nocy na miejscu katastrofy, a straż policyjna czuwała noc całą.

Obiegają wiarogodne pogłoski, iż bramą, wyrwaną z zawiasami, skaleczoną została jakaś kobieta, lecz tej dotąd nie odszukała policya.

— **Ajencya publiczna.** Namiestnictwo zezwoliło na wydanie koncesyi p. Bolesławowi Trębowelskiemu, em. sekretarzowi Magistratu, na prowadzenie ajencyi publicznej w Krakowie z tem zastrzeżeniem, że koncesya ta nie daje upoważnienia do sporządzania dokumentów prawnych i podań sądowych w sprawach spornych i niespornych. Magistrat wydał już dekret koncesyjny p. Trębowelskiemu, który otworzył biuro swojej ajencyi przy ulicy Dominikańskiej, L. 3.

— **Kurs szermierki** na pałasze i szpady (trzymiesięczny) otworzył p. Pilecki, fechmistrz w Krakowie (Mały rynek, Nr. 4).

— **Uleczony.** W dniu dzisiejszym opuścił szpital św. Łazarza (oddział prof. Dra Obalińskiego) uleczony Zenon Borkowski, praktykant w sklepie ś. p. Kretschmera. Borkowski, jak wiadomo, uległ ciężkiemu poparzeniu podczas katastrofy, jaka zaszła w piwnicy sklepu ś. p. Kretschmera d. 18 z. m.

— **Wystawa szkiców,** którą zamierza urządzić Komitet Repr. Zjedn. Tow. Sztuk pięknych we Lwowie około 15 b. m., świetnie się zapowiada. Pokaźną liczbę utworów oraz zgłoszeń otrzymał już komitet od naszych artystów z Krakowa, Warszawy, Monachium, a nawet z Paryża. Wystawa ta, jak się dowiadujemy, urządzoną będzie w rodzaju malarskiej pracowni.

— **Mianowania i przeniesienia.** P. Namiestnik przeniósł praktykantów konceptowych Namiestnictwa: Dra Macieja Mączyńskiego ze Lwowa do Wadowic i Bronisława Wiśniewskiego ze Lwowa do Pilzna.

Lwowski wyższy Sąd krajowy zamianował praktykantów sądowych: Hugona Pfisterera, Józefa Gudzia, Maksymiliana Kopyścińskiego, Władysława Donichta, Józefa Zborowskiego, Filemona Metellę, Jerzego Szmerykowskiego, Edmunda Galika, Władysława Dębskiego, Dra Simche vel Zygmunta Rosenfelda, Oresta Dębickiego, Włodzimierza Lityńskiego, Jana Juliusza Ogonowskiego, Konstantego Pawlikowa, Hieronima Wierzchowskiego i Romana Dmochowskiego, auskultantami sądowymi.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z swej prywatnej szkatuły pogorzelcom gminy Brzeska, w powiecie brzeskim, zapomogi w kwocie 400 złr.

— **Jenerał Hurko.** W tych dniach jenerał - gubernator warszawski Hurko został zupełnie niespodzianie wezwanym do Petersburga, dokąd się udał bezzwłocznie. Jak piszą z nad Newy do *Dziennika Poznańskiego*, wezwanie to pozostaje w związku z tragiczną sprawą, która rozegrała się w Siedlcach minionego lata. Rzecz tak się miała: W pułku konsystującym w Siedlcach służył jako ochotnik syn bardzo zamożnego kupca Perłowa, znanego właściciela składów herbaty. Młody Perłow nie był w zbyt przyjaźnych stosunkach ze swym bezpośrednim przełożonym podoficerem. Nieraz w rozdrażnieniu mówił do kolegów, że należałoby go zabić. Otóż pewnego dnia znaleziono ciało podoficera ze śladami popełnionego na nim morderstwa. Tej samej nocy Perłow z dwoma kolegami, nieszczęsnym zbiegiem okoliczności, hulał gdzieś poza domem. Podejrzenie, oparte na pogróżkach, znalazło pozorne potwierdzenie w czerwonych plamach na szynelu Perłowa. Na zasadzie tych danych aresztowano wszystkich trzech i w przeciągu paru godzin wydano wyrok śmierci. Jenerał Hurko bez namysłu wyrok zatwierdził, chociaż błagano go o kilkodniową zwłokę, którąby może okazała się dostateczną do wykrycia winnego; Perłow bowiem twierdził stanowczo, że jest niewinnym. Jenerał Hurko przebłagać się nie dał i trzech młodych ludzi powieszono.

Wkrótce potem poczęły krążyć głuche wieści o tym fakcie, ale trudno im było dać wiarę. Zrozpaczony ojciec poruszał wszystkie sprężyny, domagając się sprawiedliwości, ale długo musiał cierpieć i pracować, zanim wiadomość o okropnym wypadku zdołała dojść do carowej, która postanowiła dociec prawdy i ukarać wszechwładnego jenerała. Tymczasem prawda na wierzch wypłynęła. Żona młynarza, która była w miłosnych z zabitym podoficerem stosunkach, dobrowolnie zeznała, że zabił go jej własny mąż przez zazdrość. Wobec tego niewinność straconych była dowiedzioną. Tem energiczniej Perłow popierał sprawę u dworu, tem energiczniej carowa starała się przekonać swego małżonka, że jenerała Hurkę ukarać należy. Rezultatem tego był telegram, wysłany do Warszawy przed paru dniami, który wielki wywołał niepokój wśród członków rodziny jenerał - gubernatora. Ogólnie przypuszczają, iż jenerał Hurko wyjedzie na długo, a może na zawsze do swego majątku Sabarowo, położonego w głębi Rosyi.

— **Nekrologia.** Bronisława z Krzemienieckich 1° Zwierzewska, 2° Michałowska, 3° Orelowa, obywatelka m. Krakowa, przeżywszy lat 50, zmarła tu d. 4 listopada b. r.

— Mieczysław Gogojewicz, magister farmacyi i rezerwowy porucznik obrony krajowej, zmarł w Rzeszowie po długiej chorobie dnia 4 listopada w nocy. Pogrzeb odbył się dziś.

**Doniesienia policyjne.** W policyi złożono: kilof czarno lakierowany, znaleziony w dniu 29 z. m. rano na ulicy Krakowskiej na Kazimierzu; paszport wydany na imię Salomona Rothenberga, który w dniu 30 z. m. po południu znalazł Józef Filipek, palacz kolejowy na ulicy Batorego; kufę próżną z okowity, którą znalazł w dniu 19 z. m. na ulicy św. Wawrzyńca wyrobnik Graca; książkę służbową na imię Agnieszki Grzywaczówny z Łapanowa, w Powiecie bocheńskim, którą znalazła Marya Kawalerczykowa na ulicy Grodzkiej; książkę służbową, wydaną na imię Maryi Rausińskiej z Krakowa, którą znalazł p. Adolf Horowitz na Stradomiu; parasolkę pozostawioną w dniu 4 b. m. w jednokonce Nr. 41 i parasol znaleziony w tym samym dniu w jednokonce Nr. 68, a które złożyli woźnice tych dorożek; 6 kluczy znalezionych w dniu 4 b. m. w południe na ulicy Siennej; różaniec znaleziony na placu Szczepańskim w dniu 3 b. m.; klucz od bramy, który Ludwik Klaca, stróż domu, znalazł w d. 4 b. m. na ulicy Basztowej.

## Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 8 listopada: Wznowienie: *Bracia Rantzau*, komedya w 4 aktach Erkmana i Chatriana.

W niedzielę 9 b. m.: Po raz piąty: *Oj mężczyzni, mężczyzni!* komedya w 4 aktach Kasimierza Zalewskiego.

We wtorek 11 b. m.: Pierwszy gościnny występ Władysława Wojdałowicza: *Przed ślubem*, komedya w 5 aktach Kasimierza Zalewskiego.

We środę 12 b. m: Drugi i przedostatni gościnny występ Władysława Wojdałowicza: *Grube ryby*, komedya w 3 aktach Michała Bałuckiego. Rozpocznie: *Dzika różyczka*, komedya w 1 akcie Józefa Blizińskiego.

We czwartek 13 b. m.: Trzeci i ostatni gościnny występ Władysława Wojdałowicza: *Pan Damazy*, komedya w 4 aktach Józefa Blizińskiego.

W sobotę 15 b. m.: Po raz pierwszy: *Nieboszczyk Toupinel*, komedyą w 3 aktach Bissona.

— Dnia 6 listopada przed południem deszcz, zresztą pochmurno; termometr od 2·4 doszedł do 7·2 C. Barometr trochę się podniósł; o godzinie 7ej rano dnia 7 listopada stan jego był 736·9 mm., termometru 3 0 C. Wiatr wschodni.

W sobotę dnia 8 listopada: Czterech Koronatów.

# Dział ekonomiczny.

**Z kolei Karola Ludwika.** Ponieważ pertraktacye z prywatnemi kolejami przedlitawskiemi względem zniżenia taryfy zbyt powolnie postępują, przeto zarząd kolei Karola Ludwika postanowił w tym względzie wystąpić samodzielnie i niezawiśle od innych dotyczących kolei, aby taryfę zniżoną jak najspieszniej módz zaprowadzić. W tym celu zarządzono opracowanie i ułożenie znacznie zniżonej taryfy dla wszystkich linii kolei Karola Ludwika, który to elaborat już w najkrótszym czasie przedłoży się ministerstwu handlu do zatwierdzenia. Po uzyskaniu aprobaty ministerstwa handlu nowa ta taryfa natychmiast na wszystkich liniach zostanie zaprowadzoną.

**Sprawy rybołóstwa.** „Według Art. II Rozporządzenia Namiestnictwa z dnia 21 sierpnia 1890 r. L. 55133 mają— ze względu na ich porę tarła— czas ochrony: Pstrąg i łosoś od 16 września do 15 grudnia, rak samiec od 1 października do 31 marca, zaś samica od 1 października do 31 lipca. W tych czasach nie wolno tedy łowić pomienionych ryb ani raków.“

**Ekonomisty Polskiego** zeszyt wrześniowy zawiera następujące prace: „Jakie stanowisko w kwestyi reformy waluty zająć powinniśmy“ przez Leona Paszkowskiego. „Przemysł domowy i rękodzielniczy w Galicyi: 1) przemysł skórny, 2) szewstwo, 3) kuśnierstwo, 4) rymarstwo i siodlarstwo,“ przez Dra T. Rutowskiego, oraz dokończenie artykułu p. t.: „Organizacya międzynarodowego handlu zbożowego.“

### *Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.*

**Kraków** 7 listopada.

Znamieniem dzisiejszego targu było wyczekiwanie, bo z jednej strony sprzedający trzymają się z cenami i żadnych ustępstw robić nie chcą, z drugiej kupujący, a zwłaszcza młynarze z powodu utrudnionego odbytu na mąkę, ograniczają się w zakupnach i usiłują cenę obniżyć. Usiłowania te są jednak bezskuteczne, bo paraliżuje je pokup dla Czech i Morawii, gdzie ceny dobrze się trzymają. W tych warunkach obroty dzisiejszego targu były małe, a ceny nie uległy rzeczywistej zmianie, chociaż tendencya była raczej lepsza.

Płacono za pszenicę białą od 8·60 do 8·90 złr., za czerwoną od 8 50 do 8·80 złr., za żółtą od 8·40 do 8·75 złr.; za żyto od 7·— do 7·25 złr.; za jęczmień browarny od 7·— do 7·75 złr.; na paszę od 6·15 do 6·30 złr.; za owies od 6·20 do 6·60 złr.; Rzepak od —·— do —·—. Wszystko za 100 kilogramów.

**Wiedeń** 5 listopada.

(*G*) Na giełdzie dzisiejszej panowało z początku dość stałe usposobienie wskutek pomyślnych wiadomości z wczorajszych wieczornych targów zagranicznych. Około południa doniesiono również z Berlina, że giełda tamtejsza okazuje tendencyą stałą.

Kursa ulegały w ogólności drobnym tylko fluktuacyom. Walory bankowe nie zmieniły niemal wcale wczorajszych notowań. Z papierów kolejowych straciły cokolwiek Staatsbahny wskutek sprzedaży jednego z większych spekulantów, podobnie obniżyły się Lombardy, Elbethale i Ludwiki.

Renty nieznacznie zarobiły, dewizy i waluty nie uległy prawie żadnej zmianie.

Ostatecznie notowano: renta pap. 88·85, srebrna 89.—, złota 107·25, austr. papier. 101·45, Anglobanki 164·10, Kredyty 305·25, Bankverein 118·—, Unionbanki 242·—, Länderbanki 230·50, Alpiny 93 50, Ludwiki 205·75, Marki niemieckie 56·55.

Ceny spirytusu na giełdzie zbożowej wiedeńskiej 15·20—15·75, na grudzień-maj 14·62 14·87.

# Telegramy własne „Czasu“.

**Lwów** 7 listopada. Wczoraj obradowały komisye: budżetowa i rewizyjna. W komisyi budżetowej przedstawił Włodzimierz Kozłowski preliminarz szpitala kulparkowskiego i przy tej sposobności poruszył kwestyę głośną swego czasu z porucznikiem Zakrzewskim. W komisyi tej brali udział członkowie komisyi opieki nad obłąkanymi: Dr Wernicki i Dr Edward Sawicki, inspektor szpitali Dr Stella-Sawicki, poseł Dr Olpiński i członek Wydziału krajowego Dr Hoszard. Prócz tego bardzo wielu posłów, nienależących do komisyi, przysłuchiwało się obradom.

Kozłowski na podstawie aktów i protokółów dochodzenia przedstawił komisyi fakt z Zakrzewskim, a następnie postawił zaproszonym lekarzom szereg pytań. Dr Wernicki w sposób jaskrawy potępiał stanowczo postępowanie dyrektora zakładu kulparkowskiego Neussera, tłumacząc, iż dlatego zgodził się z komisyą, że nie należy wytaczać śledztwa przeciw Neusserowi, ponieważ tenże działał na podstawie instrukcyi i poleceń Wydziału krajowego. Dr Edward Sawicki przeciwnie uznawał w ogóle i w tym wypadku postępowanie Neussera za zupełnie prawidłowe, poczem nastąpiła żywa utarczka fachowa między Drem Czyżewiczem i Drem Wernickim.

Po długiej i nader ożywionej dyskusyi, która trwała od 5 do 10 wieczór, uchwalono na wniosek p. Abrahamowicza jednogłośnie: Komisya wyraża przekonanie, że jakkolwiek Wydział krajowy, opierając się na orzeczeniu komisyi opieki nad obłąkanymi, nie miał formalnej podstawy do wytoczenia śledztwa dyscyplinarnego dyrektorowi zakładu kulparkowskiego, to jednak postępowania tegoż dyrektora wobec chorego Zakrzewskiego za prawidłowe i odpowiadające obowiązkom uważać nie może.

Obecnie odbywa się dalsze posiedzenie komisyi w tej sprawie. Mają być podniesione konieczne reformy i środki w celu polepszenia stosunków zakładu.

Komisya rewizyjna załatwiła już wczoraj całą instrukcyę dla Wydziału krajowego; obecnie p. Madeyski, który jest referentem, zajmie się opracowaniem sprawozdania.

**Wiedeń** 7 listopada. Radzie państwa, która się zbierze d. 4 grudnia, przedłożonym zostanie projekt rządowy względem budowy miejskiej kolei w Wiedniu.

**Wiedeń** 7 listopada. Do *Polit. Corr.* donosi watykański korespondent z Rzymu: Przed kilku miesiącami otrzymał p. Izwolski od swego rządu polecenie, aby załatwił kwestyę obsadzenia arcybiskupstwa mohilewskiego. Kandydat proponowany przez rząd na tę godność, jeden z katolickich biskupów polskich był najchętniej przyjęty przez Watykan. Kwestya ta zatem nie mogła wywołać żadnych trudności; trudności powstały dopiero wówczas, gdy rząd rosyjski z tą nominacyą połączył inną kwestyę i żądał ustępstw od Stolicy apostolskiej, których ta uczynić nie mogła. Z Petersburga wyrażono bowiem życzenie, aby wakującą wskutek tego stolicę biskupią obsadzić osobą, która, zdaniem kuryi rzymskiej, nie posiadała przymiotów, jakich od biskupa wymagać należy. Ponieważ rząd rosyjski nie chciał obu tych kwestyi traktować odrębnie, przeto nie pozostawało Stolicy apostolskiej nic innego, jak wyrzec się narazie obsadzenia arcybiskupstwa mohilewskiego, zkąd pochodzi pewien zastój w układach pomiędzy Petersburgiem a Rzymem. Są jednak wszelkie oznaki, że rokowania będą podjętemi na nowo; przynajmniej krążą pogłoski, że p. Izwolski oczekuje w jak najkrótszym czasie nowych propozycyj ze strony swego rządu.

Z Londynu otrzymuje *Polit. Corr.* wiadomość, iż nadeszłe tam telegraficzne raporta ajentów *Lloyda* z Valparaiso wyrażają przypuszczenie, że „Margeritha,“ okręt Jana Ortha, zatonął podczas ostatnich burz.

**Bruksela** 7 listopada. *Courier de Bruxelles* twierdzi, iż projekt belgijsko-niemieckiego aliansu faktycznie uczynionym został królowi podczas jego pobytu w Poczdamie. Wszystkie dzienniki żądają wobec tego wyjaśnień od rządu i protestują przeciw podobnemu aliansowi.

# Telegramy biura koresp.

**Wiedeń** 7 listopada. Wkrótce po przyjeździe następcy tronu rosyjskiego do Burgu złożyli niemiecki ambasador ks. Reuss i austro-węgierski ambasador hr. Wolkenstein swoje karty dla carewicza. Po godz. 3 udał się tenże do pałacu arcyksięcia Karola Ludwika, gdzie u stóp schodów powitany został przez Arcyksięcia, Arcyksiężnę, tudzież ich synów i córki. Zabawiwszy tam pół godziny. udał się carewicz do Arcyksiążąt Franciszka Ferdynanda d'Este, Wilhelma i Rainera, a następnie do ambasadora rosyjskiego ks. Łobanowa, gdzie zabawił 15 minut. Przed powrotem do Burgu odwiedził carewicz kryptę w kościele OO. Kapucynów, gdzie na sarkofagu Arcyksięcia Rudolfa złożył wspaniały wieniec. Wszędzie oczekiwały przybycia w. księcia liczne tłumy publiczności.

Obiad w Schoenbrunn odbył się o godz. 6 wieczorem. Obecni byli: Cesarz, carewicz, bawiący w Wiedniu Arcyksiążęta, Arcyksiężne Marya Teresa, Marya Józefa i Małgorzata Zofia, ks. Łobanow z personalem ambasady rosyjskiej, świta i kawalerowie pełniący służbę honorową przy w. księciu, szefowie urzędów dworskich, hrabia Taaffe, Kallay, Bauer i Orczy, dalej ambasador hr. Wolkenstein i szef sekcyjny Szoegyenyi, razem 58 osób. Podczas obiadu przygrywała orkiestra pułku piechoty „Deutschmeister.“ Po obiedzie nastąpił dłuższy *cercle*.

Na spotkanie przybywającego do Schoenbrunn carewicza wyszedł Cesarz do „błękitnych schodów“ i przeprowadził go do sali zwierciadlanej. Przy obiedzie siedział po prawej ręce Cesarza carewicz, a po lewej Arcyks. Marya Teresa. Obok carewicza siedziała Arcyks. Marya Józefa, dalej Arcyks. Karol Ludwik i Arcyks. Małgorzata.

Po obiedzie pojechał w. książę wraz z hr. Palffym do Wiednia do Burgu, dokąd następnie przybył Cesarz i razem z carewiczem udał się do opery na przedstawienie *Afrykanki* Meyerbeera. O godz. 10 min. 8 pojechał Cesarz w mundurze austryackim i carewicz w mundurze ułanów austryackich na dworzec kolei południowej, gdzie się już znajdowali ks. Łobanow i członkowie ambasady rosyjskiej. Cesarz serdecznie pożegnał się z w. księciem, który pojechał do Tryestu. W pół godziny potem odjechał Cesarz do Gödöllo.

**Wiedeń** 7 listopada. *Wiener Ztg* ogłasza, iż nadzwyczajny prof. Dr Bronisław Kruczkiewicz został mianowany zwyczajnym profesorem filologii klasycznej przy uniwersytecie lwowskim.

**Wiedeń** 7 listopada. Ambasador włoski hr. Nigra powrócił tutaj.

**Wiedeń** 7 listopada. Dzisiaj przed południem odbyło się w dworskim kościele parafialnym ogólne żałobne nabożeństwo wojskowe, które celebrował wikary polny X. Belopotoczky. Obecni byli: Arcyksiążęta Karol Ludwik i Wilhelm, minister wojny, admirał Sterneck i jeneralicya.

**Wiedeń** 7 listopada. Komisya obradująca nad połączeniem miasta Wiednia z przedmieściami dyskutowała wczoraj nad artykułem przedłożenia rządowego dotyczącym obszaru m. Wiednia. Schoefel wniósł przejście do porządku dziennego. Wniosek ten wszystkiemi głosami przeciw jednemu (Schöfla) został odrzucony, poczem komisya uchwaliła powyższy artykuł.

**Wiedeń** 7 listopada. *Presse* donosi: Zapowiedziane z powodu niebawem nastąpić mających rokowań z Niemcami obrady ekspertów i reprezentantów 12 firm przemysłu tkackiego rozpoczęły się wczoraj w ministerstwie handlu.

Komunikat banku dla krajów koronnych stwierdza, iż czeska posiadłość Benatek z przyległościami i cukrownią z koleją żelazną, tudzież pałac hr. Thuna w Pradze stały się wyłączną własnością powyższego banku. Cena kupna wynosi 3,900.000 złr. Dochód *netto* z dóbr tych w zeszłym roku wynosił 223.000 złr.

**Praga** 7 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi ugodowej wniósł referent ks. Lobkowitz § 22 w następującem brzmieniu: Prezydent rady kultury krajowej sprawuje naczelny nadzór bez ograniczenia samodzielności sekcyj, w oznaczonym ustawą zakresie. Paragraf ten po długiej dyskusyi został uchwalony. Herold i Kuczera zgłosili wota mniejszości.

**Tryest** 7 listopada. O godz. 11 przybył tutaj osobnym pociągiem carewicz rosyjski ze świtą. Na uroczyście przybranym peronie powitali go: namiestnik, komendant wojskowy, konsul rosyjski i urzędnicy kolejowi w galowych mundurach. W. książę pojechał do San Adrei, gdzie wsiadł na statek. Przed dworcem i na wybrzeżu witały go z zapałem tłumy ludności.

**Parenzo** 7 listopada. Sejm uchwalił jednogłośnie poprzeć wniosek w sprawie utworzenia włoskiego uniwersytetu, lub przynajmniej akademii prawniczej w Tryeście.

**Buda-Peszt** 7 listopada. Cesarz, ks. Leopold bawarski i ks. Gizela przybyli do Gödöllö. Arcyksiążę Franciszek Salwator z małżonką przybędzie tam jutro.

**Zadar** 7 listopada. W sejmie toczyły się rozprawy nad wnioskiem Klaicza, aby wyrazić rządowi życzenia, iżby w szkołach średnich w Zadarze wprowadzono serbsko-kroacki język wykładowy w miejsce włoskiego. Wniosek ten poparli Bocicz i Buzolicz, przeciw niemu oświadczył się Arcybiskup Maupas i autonomiści. Przed głosowaniem opuściło salę 4 autonomistów. Wniosek Klaicza uchwalono 33 głosami przeciw 1.

**Poznań** 7 listopada. Stowarzyszenia rolnicze W. Ks. Poznańskiego postanowiły, po wspólnej naradzie, która się dziś odbyła, przyłączyć się do rezolucyi powziętej przez Komitet centralny stowarzyszeń rolniczych bawarskich i przesłać petycyę do kanclerza rzeszy przeciw zniesieniu zakazu wprowadzenia bydła, a nawet przeciw złagodzeniu istniejących w tej mierze przepisów na wschodnich granicach państwa.

**Luksemburg** 7 listopada. Wczoraj odbyło się posiedzenie Izby, na którem ks. Adolf miał przemowę i oświadczył, iż zadość czyniąc wezwaniu, złoży przysięgę, iż wiernie przestrzegać będzie konstytucyi i ustaw krajowych. Dalsze oświadczenia uważa książę za zbyteczne i powołuje się na swe oświadczenia z przed 18 miesięcy. Książę wspomniał dalej o chorobie króla i wzniósł trzechkrotny okrzyk na pomyślność ojczyzny i na cześć króla. Izba odpowiedziała trzechkrotnym okrzykiem na cześć księcia-rejenta.

**Luksemburg** 7 listopada. Po powzięciu postanowienia, aby uchwalić adres w odpowiedzi na przemówienie księcia, odroczyła Izba swe posiedzenia do d. 25 b. m.

**Haga** 7 listopada. Izby zwołane zostały na dzień 12 b. m. na plenarne zgromadzenie celem uchwalenia projektu do ustawy o rejencyi królowej.

**Haga** 7 listopada. *Avondpost* donosi z Loo, że stan zdrowia króla pogorsza się ciągle. Ubytek sił znaczny. Od samego rana zostaje on w stanie nadzwyczajnego rozdrażnienia.

**Bern** 7 listopada. Rada związkowa poleciła posłowi swemu w Wiedniu, aby dotychczasowe rokowania między szefem Wydziału rolniczego a komisarzem szwajcarskim względem środków przeciw zawlekaniu zarazy bydła, prowadził ustnie dalej i starał się o uzyskanie możliwego porozumienia się z rządem austro-węgierskim w sprawie zawartej z nim w roku 1883 odnośnej konwencyi.

**Bellinzona** 7 listopada. Wielka Rada odroczyła się do poniedziałku bez uskutecznienia wyborów do rządu i do komisyi podatkowej.

**Paryż** 7 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych toczyły się w dalszym ciągu obrady nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Delcasse wyraża życzenie, aby Francya w zamian za konwersyę egipskiego długu państwowego żądała neutralizacyi Egiptu, oraz aby aliansowi Francyi z Rosyą dano pierwszeństwo przed unią z Anglią.

Ribot oświadczył, iż Francya pragnie pokoju i nikt jej nie grozi; pomimo to jednak Francya utrzymuje swoją armię, aby zadośćuczynić wymaganiom wszelkich możliwych sytuacyj. Konwersya długu egipskiego nie jest bynajmniej ustępstwem wobec Anglii, a przeprowadzenie jej było potrzebne ze względu na własny interes narodu egipskiego, który usilnie się tego domagał. Od czasu konwersyi polepszyło się moralne położenie Francyi w Egipcie. Przechodząc do kwestyi ewakuacyi Egiptu, zapytuje minister, czy kto może podać jaki praktyczny środek do osiągnięcia tejże; jeżeli nie, to należy czekać na spełnienie danych przez Anglię obietnic, których nigdy nie cofano. (Oklaski).

**Paryż** 7 listopada. Izba odrzuciła 317 głosami przeciw 205 poprawkę, której się i rząd sprzeciwiał, żądającą skreślenia kredytu na utrzymywanie posła przy Watykanie. Cofniętą też została na życzenie Ribota poprawka, żądająca wycofania delegata francuskiego z komisyi Dunajowej. W końcu przyjęto cały etat ministerstwa spraw zewnętrznych bez jakiejkolwiek zmiany. W czasie obrad nad budżetem wojskowym wyjaśnia referent Cochery, że w r. 1891 ponosić będzie Francya tylko 208 milionów wydatków nadzwyczajnych, podczas gdy Niemcy wydadzą 325 milionów. Francya wie o tem, że pokój jest koniecznym, ale nie cofnie się przed żadną ofiarą, którejby istnienie lub honor kraju wymagały. Przewidzieć też można, że jeszcze przez kilka lat trzeba będzie poświęcić po 50 milionów rocznie na utrzymanie wojska w należytej sile.

**Paryż** 7-go listopada. Wczoraj ukonstytuowało się tu wielkie stowarzyszenie w celu osiągnięcia wprowadzania materyj surowych bez cła do kraju, — a zarazem i zakazu wywożenia ich z kraju. Dążyć ono będzie do ochrony przemysłu i handlu za pomocą wykazywania złych skutków ceł ochronnych dla przemysłu i handlu i zwracać będzie uwagę rządu na niebezpieczeństwa, wynikające z odosobnienia kraju.

**Madryt** 7 listopada. Wieść o mocnem zasłabnięciu królowej-rejentki jest bezpodstawną. Czuła ona się tylko nieco słabą wskutek zaziębienia, wstała dziś jednak z łóżka, czując się znacznie zdrowszą. Król zaś cierpi tylko na lekki katar.

**Rzym** 7 listopada. Przybył tu biskup Metzer, którego Watykan powołał, aby uzyskać niektóre wyjaśnienia w sprawie obsadzenia biskupstwa strassburskiego.

**Medyolan** 7 listopada. Caprivi przybył tu o godz. 6½ zrana. Na dworcu kolejowym przyjmowali go: Crispi, prefekt i dyrektor policyi. Caprivi i Crispi, obaj ubrani po cywilnemu, ścisnęli sobie serdecznie ręce i odjechali razem do hotelu. Publiczność, zebrana w dość znacznej liczbie, witała gościa oznakami uszanowania. Crispi z Caprivim zjedzą dziś wspólnie obiad, poczem uda się Caprivi do zamku Monza, aby wręczyć królowi Humbertowi własnoręczne pismo cesarza Wilhelma.

**Medyolan** 7go listopada. Przybywszy tutaj, oświadczył Caprivi, iż czuje się szczęśliwym, że osobiście może poznać Crispiego, i dziękuje mu, że się trudził na dworzec kolejowy. Crispi odpowiedział, iż także jest szczęśliwym z osobistego poznania Capriviego, a dumnym, iż go wita na włoskiej ziemi.

Dzisiaj o godz. 11 odbyła się konferencya między Crispim i Caprivim, a o 12 śniadanie.

**Petersburg** 7 listopada. *Journal de St. Petersbourg* donosząc o serdecznem i świetnem przyjęciu carewicza w Wiedniu, pisze: Ze względu na przyjazne stosunki, jakie łączą dostojnych monarchów obu państw i obie dynastye, przyjęcie carewicza na dworze Habsburskim nie mogło być innem. Lecz naród rosyjski może tylko z uczuciem wdzięcznego zadowolenia przyjąć dowody pełnej szacunku sympatyi, z jaką się spotkał carewicz w Austryi, a szczególnie w Wiedniu. Takie dowody sympatyi mogą tylko szczęśliwy wpływ wywrzeć na stosunki między obu sąsiedniemi narodami, gdyż przyczyniają się one do utrzymania i wzmocnienia pokojowej sytuacyi, która jest życzeniem wszystkich.

**Nowy Jork** 7 listopada. Według nadeszłych dotąd rezultatów wyborczych zyskali republikanie 87 krzeseł.

**Nowy Jork** 7 listopada. Mac Kinley przyznaje już, że pozostał w mniejszości.

*Od Administracyi „Czasu.“*

Na odnowienie tablicy pamiątkowej Cerasinusa Kiersteina nadesłał Dr Wł. Wilkosz 2 złr.

# NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).



## KURSA TELEGRAFICZNE.

**Wiedeń** 7 listopada. 2 godzina 30 min. po poł.

| | zła. ct. | | zła. ct. |
|---|---|---|---|
| Renta austryac. papier. opod. | 88 85 | Anglobanki | 163 60 |
| srebrna „ | 88 85 | Uniony | 242 — |
| 4% złota | 107 45 | Bankvereiny | 117 80 |
| 5% pap. nieop. | 101 40 | Akcye Länderbanku | 228 40 |
| Akcye Ban. Aus.-W. | 982 — | „ kol. Kar. Lud. | 205 — |
| „ kredytowe | 304 50 | „ „ lwowsko-czerniow. | 228 50 |
| Londyn | 115 20 | „ „ połudn. | 145 87 |
| Napoleony | 9 13 | Elbethale | 231 75 |
| Dukaty | 5 47 | Nordbahny | — |
| Marki | 56 55 | Staatsbahny | 242 75 |
| 5% Renta węg. pap. | 99 45 | Alpiny | 93 10 |
| 4% „ „ złota | 102 40 | Akcye tytoniowe | 134 87 |
| Losy prem. węg. | 137 50 | Ruble | 139 — |
| Losy tureckie | 37 70 | | |

Usposobienie giełdy: mdłe.

**Berlin** 7 listopada.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Banknoty austr. | 177 — | 4% Listy likw. pol. | 68 75 |
| Krótki Wiedeń | 176 30 | Akc. kol. Kar. Lud. | 90 60 |
| Banknoty ros. | 246 60 | „ austr. kred. | 167 62 |
| 5% Listy zast. pols. | 71 70 | Ultimo Ruble | 246 75 |


ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
*Antoni Klobukowski.*


## Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

**Kraków** 7 listopada.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| ***Waluty.*** | | |
| Ruble rosyjskie papierowe za 100 | 138 50 | 140 — |
| Marki niemieckie | 56 — | 57 — |
| 20-to frankówka ważna | 9 — | 9 20 |
| Rubel srebrny obrączkowy | 1 40 | 1 50 |
| ***Obligi.*** | | |
| Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież. | | |
| Wspólna państwowa renta papierowa | 88 25 | 89 25 |
| Galicyjskie obligacye indemnizacyjne | 104 — | 105 — |
| 4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie | 92 — | 93 — |
| 6% galicyjska pożyczka krajowa | 98 25 | 99 50 |
| 4½% „ „ „ | 98 50 | 99 50 |
| 5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego | 100 50 | 101 50 |
| 4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop. | 88 75 | 90 — |
| ***Listy zastawne i dłużne.*** | | |
| Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież. | | |
| Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego | 98 — | 99 — |
| 4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr. | 97 50 | 98 75 |
| 4% „ „ „ „ 41 let. | 95 25 | 96 — |
| 4% „ „ „ „ 56 let. | 95 — | — — |
| 4½% „ „ „ „ | 99 — | 100 — |
| 5% „ Banku hipot. we Lw. prem. | 107 — | 108 — |
| 5% „ „ „ „ niepr. | 101 — | 102 — |
| 4½% „ „ „ „ | 98 25 | 99 25 |
| 6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let. | 100 — | — — |
| 6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.* | 58 50 | — — |
| 5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.* | 49 75 | — — |
| 5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop. | 92 50 | 94 — |
| ***Akcye kolejowe i bankowe*** prócz kuponu bieżącego. | | |
| Kolei Karola-Ludwika po 210 złr. | 204 — | 206 — |
| „ Lwow.-Czerniow. „ 200 „ | 229 — | 229 75 |
| Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „ | 297 — | 301 — |
| Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr. | — — | — — |
| ***Losy.*** | | |
| Miasta Krakowa | 23 75 | 25 — |
| „ Stanisławowa | 28 — | 29 — |
| Tow. austr. czerwonego Krzyża | 18 50 | 19 50 |
| „ węgier. „ „ | 12 50 | 13 50 |
| „ włosk. „ „ | 13 75 | 15 25 |
| Bazylika Bud.-Peszt. | 7 25 | 8 50 |

**Wiedeń** 6 listopada.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| ***Obligi długu państwa.*** | | |
| $4^2/_{10}$% Renta papierowa | 88 85 | 89 05 |
| $4^2/_{10}$% „ srebrna | 89 — | 89 20 |
| 4% Renta austr. złota | 107 25 | 107 45 |
| 5% „ papier. nieopodatkow. | 101 45 | 101 65 |
| 3% Losy z r. 1854 po 250 m. k. | 131 50 | 132 50 |
| 4% „ „ 1860 „ 500 złr. | 137 — | 137 50 |
| 4% „ „ 1860 „ 100 „ | 146 — | 146 75 |
| „ „ 1864 „ 100 „ | 180 — | 180 80 |
| 5% Renta węg. papierowa | 99 55 | 99 75 |
| 4% „ „ złota | 102 20 | 102 40 |
| 4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.) | 110 50 | 111 — |
| ***Obligacye galicyjskie.*** | | |
| 5% Galicyjskie indem. 10% podat. | 104 — | 104 80 |
| 4½% Gal. poż. kraj. z r. 1883 | 98 25 | 98 50 |
| 4½% „ „ „ r. 1884 | 98 25 | 98 50 |
| 4% gal. Obligacye propinacyjne | 92 — | 92 50 |
| ***Akcye bankowe.*** | | |
| Anglo-austr. Banku . . 120 złr. | 164 10 | 164 70 |
| Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „ | 305 25 | 305 75 |
| Credit-Bank węgierski . 200 „ | 351 — | 351 50 |
| Oest. Länderbank . . . 200 „ | 230 25 | 230 75 |
| Austr.-węg. Bank. . . 600 „ | 982 — | 986 — |
| Unionbank . . . . . 200 „ | 242 20 | 242 80 |
| Verkehrsbank ogólny . 140 „ | 160 50 | 161 — |
| Wied. Bankverein . . . 100 „ | 117 75 | 118 25 |
| ***Akcye kolei.*** | | |
| Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5% | 200 25 | 200 50 |
| Ferdynanda Północ. 1050 „ „ | 2772 | 2782 |
| Gal. Karola-Ludw. . 210 złr. 5% | 205 25 | 206 25 |
| Koszycko-Oderberg . 200 „ 4% | 171 — | 171 25 |
| Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5% | 228 50 | 229 — |
| Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „ | 199 — | 199 50 |
| Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ 5% | 243 50 | 244 — |
| Südbahn (Lombardy) 200 „ „ | 146 75 | 147 25 |
| Węg. gal. Łupkowska 200 „ „ | 195 25 | 195 75 |
| „ Nord-Ost . . . 200 „ „ | 195 25 | 195 50 |
| ***Listy zastawne.*** | | |
| 4% Boden-Credit Allg. złotem pł. | 115 — | 116 — |
| 4½% „ „ papier. 50 lat | 100 — | 100 80 |
| 3% Prem. Boden-Credit Allg. | 108 75 | 109 25 |
| 6% Zakł. kredyt. „ 36 „ | 100 25 | 100 75 |
| 4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr. | — — | 98 — |
| 5% „ „ „ „ „ | — — | 100 50 |
| 4% „ „ „ „ 56-letn. | 94 75 | — — |
| 4% „ „ „ „ „ 41 „ | 95 — | 95 80 |
| 4½% „ „ „ „ 52 „ | 99 30 | 99 80 |
| 4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat | 98 50 | 99 — |
| 5% „ „ hipot. „ prem. | 107 25 | 107 75 |
| 5% „ „ „ „ 40 lat | 101 — | 101 50 |
| 4½% Bank austr.-węgiersk. w. a. | 100 40 | 100 60 |
| 4% Bank austr.-węgiersk. w. a. | 99 80 | 100 20 |
| 4% Węg. Banku hip. prem. | 110 — | 110 75 |
| ***Priorytety kolei.*** | | |
| Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4% | 100 — | 101 50 |
| Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½% | 98 75 | 99 — |
| „ „ 1890 300 „ 4% | 95 25 | 95 75 |
| Koszyc. Oderb. 1879 200 złr. 5% | 95 — | 95 50 |
| Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4% | 82 — | 83 — |
| „ nieopd. „ „ „ | 89 — | 89 70 |
| Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5% | — — | — — |
| Staatseisenbahn . . 500 fr. 3% | 187 75 | 188 75 |
| Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3% | 149 50 | 150 50 |
| „ „ złot. 200 złr. 5% | 116 25 | 117 25 |
| Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „ | 100 50 | 101 10 |
| „ „ „ II Em. 200 „ „ | 99 60 | 100 40 |
| „ Nordost . . . 300 „ „ | 99 — | 100 — |
| „ „ złotem 200 „ „ | — — | — — |
| ***Losy.*** | | |
| 5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100 | 121 — | 122 — |
| Premiowe Wiedeńskie . „ 100 | 147 25 | 148 25 |
| „ Węgierskie . „ 100 | 138 — | 138 50 |
| „ Tureckie . . fr. 400 | 37 70 | 38 40 |
| Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5 | 7 25 | 7 50 |
| Kredytowe . . . . . „ 100 | 183 — | 183 50 |
| Insbruku . . . . . „ 20 | 24 25 | 25 25 |
| Krakowskie . . . . „ 20 | 23 75 | 24 50 |
| Ofner (miasta Budy) . . „ 40 | 56 — | 57 — |
| Czerw. Krzyża austryackie „ 10 | 18 75 | 19 25 |
| „ „ węgierskie „ 5 | 12 70 | 13 — |
| Rudolfa . . . . . „ 10 | 19 — | 20 — |
| Salzburskie . . . . „ 20 | 25 75 | 26 50 |
| St. Genois . . . . „ 42 | 62 — | 63 — |
| Stanisławowskie . . „ 20 | 27 50 | 28 50 |
| ***Waluty.*** | | |
| Dukaty ważne | 5 46 | 5 48 |
| 20-frankówki | 9 12 | 9 13 |
| Imperyały rosyjskie | — — | — — |
| Funty szterlingi angielskie | 11 49 | 11 54 |
| Marki niemieckie za 100 marek | 56 62 | 56 70 |
| Rubel papierowy za 100 rubli | 139 25 | 139 75 |

**Lwów** 6 listopada.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Akcye Banku hipot. gal. 200 złr. | 296 — | 298 50 |
| 5% Listy zast. Tow. kred. ziems. | 100 — | 100 70 |
| 4% „ „ „ „ „ | 97 30 | 98 — |
| 4% „ „ „ „ 56-letn. | 94 70 | 95 40 |
| 4% „ „ „ „ 41-letn. | 95 10 | 95 80 |
| 4% „ „ „ „ 52-letn. | 99 30 | 100 — |
| 4½% Banku kraj. galic. 51-letn. | 98 50 | 99 20 |
| 5% Obligi kom. Banku kraj. gal. | 100 60 | 101 30 |
| 5% Obligi indem. gal. 10% podat. | 104 20 | 104 90 |
| 4½% Obligi pożyczki krajowej | 98 — | 98 70 |

**Warszawa** 6 listopada.

| | rub. kop. | rub. kop. |
|---|---|---|
| 5% Listy zastawne I ser. | — — | 95 — |
| „ „ „ V „ | — — | 93 90 |
| 4% Listy likwidacyjne | — — | 90 10 |
| 5% „ warszawskie I ser. | — — | 99 — |
| „ „ „ III „ | — — | 95 60 |
| „ „ „ IV „ | — — | 94 — |

## Ogłoszenie licytacyi.

L. 2691. (2474-2-3)

Celem **wydzierżawienia** na lat trzy począwszy od 1 stycznia 1891 **prawa poboru myta mostowego i drogowego w Czasławiu** przy drodze powiatowej Dobczycko-Szczyrzyckiej — ogłasza się publiczną licytację zapomocą pisemnych ofert, na dzień 20go listopada 1890 r., z ceną wywołania w kwocie 1376 złr.

Oferty pisemne odpowiednio ostęplowane przy dołączeniu wadyum 10% ceny wywołania, wnosić należy do Wydziału powiatowego w Wieliczce **do dnia 20 listopada 1890 r.** do godziny 12ej w południe, poczem nastąpi licytacya ustna.

Warunki licytacyjne przejrzane być mogą w biurze Wydziału powiatowego.

**Z Wydziału Rady powiatowej.**

Wieliczka, 2 listopada 1890 r.

Prezes: *Konopka.*
*Siedlecki.*



## Ustanowiony Substytutem

c. k. Notaryusza w Krakowie w miejsce ś. p. ojca mego **Juliana Gutowskiego** — rozpocząłem urzędowanie z dniem 26 b. m. Biuro moje znajduje się w dotychczasowem lokalu **przy ulicy Gołębiej pod Nr. 4.** (2444-5-5)

***Roman Gutowski.***



## OBWIESZCZENIE.

Niniejszem otwiera się XV. król. węgierską **państwową loteryę dobroczynną,** której czysty dochód wskutek Najw. polecenia Jego c. i k. Mości z d. 12 kwietnia 1890 r., użyty zostanie na korzyść Towarzystwa „Białego Krzyża“, Tow. kolonij wakacyjnych w Budapeszcie, Tow. Maria Dorothea, Tow. dobr. kobiet w Nagy-Banya, Muzeum przemysł. w kraju Szeklerów, kraj. dom sierót notaryuszów gminnych i obwod., dom sierót Tow. pań hrabstwa Borszodzkiego w Miskolczu, funduszu maj. być założonym dla niezamożnych wdów i sierót urzędników, zakład emerytalny węgiersk. dziennikarzy i kraj. zakład głuchoniemych w Zagrzebiu.

**Ogółem ilość wygranych ustanowionych na 6767** wynosi według rozkładu gry **160,000 złr.,** mianowicie:

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| 1 główna wygrana | | 60,000 złr. | w 4% węg. obligac. indem. wol. od podatku | |
| 1 wygrana po 10,000 | razem | 10,000 „ | | |
| 5 „ „ 1,000 | „ | 5,000 „ | | |
| 10 „ „ 500 | „ | 5,000 „ | | |
| 50 „ „ 100 | „ | 5,000 „ | | |
| 200 wygranych po 50 | razem | 10,000 złr. | w gotówce | |
| 6500 ser. „ 10 | „ | 65,000 „ | | |

**Ciągnienie nieodwołalnie 16 grudnia 1890 r. Los kosztuje 2 złr.**

Losy są do nabycia w dyrekcyi loter. w Budapeszcie (Pest, Hauptzollamt, Halbstock), we wszystkich urzędach loter., soln. i podatk., prawie we wszyst. urzędach poczt., u Merkura w Wiedniu i w innych miejscach. (2451-1-4)

Budapeszt, 1 października 1890 r. **Król. węg. Dyrekcya loteryjna.**



C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃTWOWE.

## WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1890 r.

**Odjazd z Krakowa (Podgórza):**

| Godzina | Pociąg | Kierunek |
|---|---|---|
| 6·15 rano | (poc. mięszany Nr. 7) z Krakowa (k. K. L.) | do Oświęcima, Wiednia. |
| 6·35 „ | (poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza-Płaszowa | |
| 6·50 „ | (poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza-Bonarki | |
| 9·— rano | (poc. mięsz. Nr. 2433) z Krakowa (k. Półn.) | do Zywca, Zwardonia, Bielska, Wiednia, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja. |
| 9·37 „ | (poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza-Płaszowa | |
| 9·59 „ | (poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza-Bonarki | |
| 2·05 popoł. | (poc. mięsz. Nr. 2435) z Krakowa (k. Półn.) | do Oświęcima, Wiednia. |
| 2·44 „ | (poc. mięszan. Nr. 356) z Podgórza-Płaszowa | |
| 3·01 „ | (poc. mięszan. Nr. 356) z Podgórza-Bonarki | |
| 6·55 wiecz. | (poc. mięsz. Nr. 2431) z Krakowa (k. Półn.) | do Żywca, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja. |
| 7·32 „ | (poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza-Płaszowa | |
| 7·55 „ | (poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza-Bonarki | |

**Przyjazd do Krakowa (Podgórza):**

| Godzina | Pociąg | Kierunek |
|---|---|---|
| 5·42 rano | (poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza-Bonarki | ze Stryja, Chyrowa, N. Sącza. |
| 5·56 „ | (poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza-Płaszowa | |
| 6·02 „ | (poc. mięsz. Nr. 2432) do Krakowa (k. Półn.) | |
| 6·30 „ | (poc. osobowy Nr. 6) do Krakowa (k.K.Lud.) | |
| 10·19 rano | (poc. mięszan. Nr. 353) do Podgórza-Bonarki | z Wiednia, Oświęcima, Żywca. |
| 10·35 „ | (poc. mięszan. Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa | |
| 10·37 „ | (poc. mięsz. Nr. 2434) do Krakowa (k. Półn.) | |
| 3·47 popoł. | (poc. osobowy Nr. 311) do Podgórza-Bonarki | z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza. |
| 4·03 „ | (poc. mięsz. Nr. 2438) do Krakowa (k. Półn.) | |
| 4·13 „ | (poc. osobow. Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa | |
| 8·47 wiecz. | (poc. mięszan. Nr. 357) do Podgórza-Bonarki | z Oświęcima. |
| 9·06 „ | (poc. mięszan. Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa | |
| 9·38 „ | (poc. pospiesz. Nr. 2) do Krakowa (k.K.Lud.) | |

**Odjazd z Tarnowa:**

4·46 rano (pociąg mięszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Zywca.
9·54 „ (poc. osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
2·39 popoł. (poc. osobowy 418) do Orłowa, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.

**Przyjazd do Tarnowa:**

12·15 w nocy (poc. mięszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpoł. (poc. osobow. Nr. 413) z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wiecz. (poc. osobowy Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego. [2511-19-]
Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów.

Czcionkami drukarni „CZASU“. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca drukarni *Józef Łakociński.*